

# POWOLAŃNIE



Numer 5/94 ROK XIV

Okres zwykły

wrzesień-październik 2011 rok



15 sierpnia. Dziękczynienie za plony



# Intencje papieskie



## WRZESIEŃ

**Intencja ogólna:** Za wszystkich nauczycieli, aby umieli przekazywać umiłowanie prawdy i wpajać autentyczne wartości moralne i duchowe.

**Intencja misyjna:** Aby wspólnoty chrześcijańskie, rozsiane na kontynencie azjatyckim, z zapalem głosiły Ewangelię, radością wiary dając świadectwo o jej pięknie.

## PAŹDZIERNIK

**Intencja ogólna:** Za chorych w fazie terminalnej, aby wiara w Boga i miłość braci wspierały ich w cierpieniach.

**Intencja misyjna:** Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego wzmogły w ludzkiej Bożym zapal ewangelizacyjny i wsparcie działalności misyjnej przez modlitwę i pomoc materialną najuboższym Kościołom.

## NAUCZANIE PAPIESKIE

Bóg nas kocha. Jest to wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens całej reszcie. Nie jesteśmy owocem przypadku czy nieracjonalności, ale u początków naszego istnienia znajduje się plan miłości Boga. Trwanie w Jego miłości oznacza więc życie zakorzenione w wierze: wiara bowiem nie jest prostą akceptacją pewnych oderwanych prawd, ale głęboką więzią z Chrystusem, która prowadzi nas do otwarcia naszych serc na tę tajemnicę miłości oraz do życia jako osoby, które wiedzą, że są kochane przez Boga.

Jeśli pozostaniecie w miłości Chrystusowej, zakorzenieni w wierze, napotkacie - nawet wśród sprzeczności i cierpień - źródło wesela i radości.

Wiara nie przeciwstawia się waszym najwyższym ideałom, ale przeciwnie, uwzniośla je i doskonali. Drodzy młodzi, nie dostosowujcie się do czegoś, co jest mniejsze od Prawdy i Miłości, nie dostosowujcie się do kogoś, kto jest mniejszy od Chrystusa.

Właśnie dzisiaj, gdy panująca obecnie kultura relatywistyczna odrzuca i gardzi poszukiwaniem prawdy, która jest najwyższym dążeniem ducha ludzkiego, musimy zaproponować z odwagą i pokorą powszechną wartość Chrystusa jako zbawiciela wszystkich ludzi i źródło nadziei dla naszego życia. On, który wziął na siebie nasze udręki, zna dobrze tajemnicę bólu ludzkiego i ukazuje swoją pełną miłości obecność we wszystkich cierpiących. Oni zaś ze swej strony, zjednoczeni z męką Chrystusa, uczestniczą znacznie bliżej w Jego dziele odkupienia. Ponadto nasza bezinteresowna uwaga poświęcona chorym i potrzebującym będzie zawsze pokornym i milczącym świadectwem o pełnym współczuciu obliczu Boga.

Drodzy przyjaciele, niech żadne nieszczęście was nie paraliżuje! Nie lękajcie się świata ani przyszłości, ani swej słabości. Pan pozwolił wam żyć w tej chwili dziejowej, aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewało Jego Imię na całej ziemi.

*Benedykt XVI podczas czuwania z młodzieżą na lotnisku Cuatro Vientos; 20 sierpnia 2011 r.*



## Intencja Parafialna

W Intencji misji parafialnych o owocne, błogosławione przeżycie tego czasu łaski i zbawienia, w intencji księdza misjonarza.

**Powołanie:** Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Krężulek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz.

Grafika i skład: Henryk Kyc (tel. 134317632), Korekta: Monika Podkul  
Wydanie internetowe: [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), e-mail: [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)

## WRZESIEŃ

02. 8. rocznica Nawiedzenia MB w naszej parafii.
04. Św. Idy;  
- Św. Rozalii, dziewicy.
08. Narodzenia NMP - Matki Bożej Siewnej - odpust w Kobylanach;  
- NMP Gietrzwałdzkiej.
09. Św. Piotra Klawera - żył w latach 1580-1654. Jest patronem misji afrykańskich;  
- Nabożeństwo fatimskie.
- 11-17. Kwartalne dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców. Decyzją Konferencji Episkopatu Polski w dniach 12-18 września br. po raz pierwszy będzie obchodzony Tydzień Wychowania pod hasłem „Wszyscy zaczniemy wychowywać”. Ta nowa inicjatywa Kościoła ma podkreślić rolę wychowania, którego celem jest integralny rozwój człowieka.
- Dzisiejsza szkoła zbyt często tylko kształci, a zapracowani rodzice poświęcają dzieciom zbyt mało czasu, troszcząc się przede wszystkim o zapewnienie potrzeb materialnych. „Istnieje pilna potrzeba zajęcia się sprawami wychowania” – mówi bp Marek Mendyk, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Wychowania.
- W kościołach w pierwszą niedzielę września (4.09) będzie czytany list biskupów, zapowiadający nową inicjatywę duszpasterską biskupów. Komisja ds. Wychowania przygotowała materiały liturgiczne, m.in. teksty rozważań i modlitwy wiernych. Zachęca też duszpasterzy i katechetów do zorganizowania w czasie tego Tygodnia spotkań z rodzicami.
- Katechezy w Tygodniu Wychowania będą poszukiwaniem przez dzieci odpowiedzi na pytanie, dlaczego być posłusznym, a młodzież będzie zastanawiać się nad samowychowaniem i rozwojem duchowym. W teczce z materiałami na ten Tydzień znajdują się także wybrane teksty nauczania bł. Jana Pawła II o wychowaniu.
- Tydzień Wychowania to inicjatywa, która nawiązuje do obchodzonych lokalnie kwartalnych dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców. Tydzień Wychowania będzie obchodzony zawsze w tygodniu, w którym wypada święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży (przypada ono 18 września).
12. Najświętszego Imienia Maryi.
13. Św. Jana Chryzostoma, biskupa, doktora Kościoła.
14. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.
15. NMP Bolesnej.
16. Św. Cypriana, biskupa i męczennika.
17. Św. Roberta Bellarmin, biskupa i doktora Kościoła.
18. Św. Stanisława Kostki;  
- Św. Józefa z Kupertynu.
19. Matki Bożej z La Salette. Odpust w Dębowcu;  
- Św. Januarego, biskupa i męczennika;  
- 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.
20. Świętych Andrzeja Kim Taegon, Pawła Chong

- Hasang i Męczenników koreańskich.
21. Św. Mateusza Apostoła.
23. Św. Linusa, papieża;  
- Bł. Bernardyny Marii Jabłońskiej.
25. Św. Kleofasa;  
- Bł. Władysława z Gielniowa.
26. Świętych Męczenników Kosmy i Damiana.
27. Św. Wincentego a Paulo;  
- Św. Wawrzyńca.
29. Św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.
30. Św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła.

## PAŹDZIERNIK

01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, doktora Kościoła.
02. Św. Aniołów Stróżów;  
- Rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia.
03. Św. Jana z Dukli.
04. Św. Franciszka z Asyżu.
05. Św. Faustyny Kowalskiej.
06. Św. Brunona, patrona obłąkanych.
07. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
09. Bł. Wincentego Kadłubka.
12. Św. Jana Beyzyma.
13. Bł. Honorata Koźmińskiego.
14. Św. Małgorzaty Marii Alacoque;  
- Nabożeństwo fatimskie.
15. Św. Teresy od Jezusa (z Avilli) - dziewicy, doktora Kościoła.
16. Św. Jadwigi Śląskiej;  
- Dzień Papieża Jana Pawła II. 16 października ustanowiony został jako Dzień Papieża Jana Pawła II. Tak zdecydował Sejm RP w dniu 27 lipca 2005 roku. Jak napisano w ustawie, Dzień Papieża Jana Pawła II ma być hołdem składanym największemu autorytetowi XX wieku; człowiekowi, który sięgając do źródeł chrześcijaństwa, uczył nas solidarności, odwagi i pokory. *"Jego pontyfikat zmienił bieg dziejów świata w każdym jego wymiarze. Ustanowienie takiego dnia będzie wyrazem dumy, że tego wielkiego humanistę, człowieka o głębokiej wiedzy i kulturze ukształtowała polska tradycja"* - możemy przeczytać w uzasadnieniu.
17. Św. Ignacego Antiocheńskiego.
18. Św. Łukasza Ewangelisty.
20. Św. Jana Kantego.
23. Św. Jana Kapistrana;  
- Niedziela Misyjna. Światowy Dzień Misyjny.
24. Bł. Jana Balickiego.
26. 35. Rocznica Powstania Parafii.
28. Św. Szymona i Judy Tadeusza.
30. Następne wydanie „Powołania”.





## SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

Misje św. zawsze są czasem łaski Bożej, czasem Chrystusowego przejścia przez parafię, wejścia w nasze domy i serca. Dlatego pragnę zaprosić Was do czynnego udziału w misjach św.

Będą to wyjątkowe ćwiczenia duchowne, które poprowadzi Ks. Prałat Józef Niżnik, proboszcz ze Strachociny i Archidiecezjalny Asystent Akcji Katolickiej.

Misje to święty czas modlitwy i pokuty, który powinien zaowocować odnowieniem wiary i miłości. Jako wasz proboszcz serdecznie wszystkich zapraszam do uczestnictwa w misjach oraz proszę o modlitwę i apostołską życzliwą promocję tych wyjątkowych i świętych ćwiczeń.

### Czym są misje święte?

Misje święte to poselstwo kapłanów, którzy w imieniu Boga przychodzą do parafii, aby wszystkim ludziom głosić nieskończone miłosierdzie Boże i nieść pokój ludziom dobrej woli. Kapłani Boga mają przez modlitwę i pokutę, przez kazania i słuchanie spowiedzi odrodzić na duszy całą parafię i zanieść życie nadprzyrodzone do najdalszych jej zakątków. Podczas misji św. niebo otwiera się nad parafią i miłosierdzie Boże dzień i noc spływa na dusze ludzkie, aby umocnić w nich wiarę, obudzić ufność, rozpalic miłość.

### Dla kogo są misje święte?

1. Najpierw dla katolików wniernych Bogu i Kościołowi, aby jeszcze bardziej przejęli się miłością ku Ojcu Niebieskiemu. "Kto jest sprawiedliwy niech będzie jeszcze sprawiedliwszy; a święty niech się stanie jeszcze świętszy" (Ap 22, 11).

2. Następnie dla oziębłych, żeby się poprawili z niedbalstwa. Pan mówi: "Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś... Bądź więc gorliwy i nawróć się!" (Ap 3, 15a, 19b).

3. Wreszcie dla tych, którzy zapomnieli już drogi do Kościoła. Pan Bóg mówi: "Ja nie pragnę śmierci występny, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył" (EZ 33, 11b). Najwięksi grzesznicy mogą liczyć na miłosierdzie Boże, bo nie ma grzechu, który by nie mógł być odpuszczony na misji. Prorok

Pański mówi: "Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją" (Iz 1, 18b). Słowem, misje święte są dla wszystkich, kto choć trochę czuje się odpowiedzialny za swą duszę nieśmiertelną, ten może i powinien z misji św. skorzystać.

Pomyśl! A może i umrzeć nie będziesz miał czasu? Kiedyś śmierć zapuka także do Twoich drzwi i nic nie pomogą wymówki: "czasu nie mam...". Wtedy trzeba iść! Trzeba stanąć przed Bogiem. Z czym więc pójdziesz? Jaka będzie Twoja śmierć, jeżeli teraz zmarujesz łaskę misji świętych? Może to już po raz ostatni Pan Bóg przemawia do Ciebie? Może za kilka tygodni, lat, a może - kto to wie? - za kilka dni czas przestanie istnieć dla Ciebie, bo zacznie "się Twoja wieczność... Rozważ to dobrze!".

### Co więc robić?

Podczas misji św. Jezus staje u drzwi serca Twojego i puka. Otwórz Mu! Podziękuj Mu, że chce zbliżyć się do Ciebie i Twoich krewnych. Proś Go o dalszą opiekę. Jezus skarżył się do Apostołów: „Do tej pory o nic nie prosiłicie w imię moje: „Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna" (J 10, 24). Proś więc Ojca Niebieskiego przez zasługi Jezusa Chrystusa o dobre natchnienie, o skrucę, o szczerość na spowiedzi, o poprawę życia.

Zerwij ze złem! Dzisiaj jeszcze pogódź się z tymi, którym wyrządziłeś przykrość. "Nie grzeszcie, niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!" (Ef 4, 26). Napraw krzywdę, jeśli tylko możesz. Zaprzeżaj odwiedzania osób, które są dla Ciebie okazją do grzechu. "Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła" (Mt 5, 29-30).

Zachęć krewnych i przyjaciół, żeby z misji św. skorzystali. Bóg hojnie wynagrodzi Ci tę gorliwość o zbawienie bliźnich: "Kto pozyska duszę brata swego, ten własną duszę zbawi".

Pokutuj! Powstrzymaj się na czas misji św. od zabaw i rozrywk, zadaj sobie jakieś drobne umartwienie w zakresie posiłku, napoju, ciekawości, niecierpliwości. Pokutuj za tych, którzy pokutować nie chcą, a uwikłali się w grzeszne nałogi.

Na czas spotkania misyjnego życzę obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej.

## Z życia parafii...



**08.07** Nabożeństwo fatimskie przygotowały i przeprowadziły rodziny z rejonu I. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. ....

**15.07-11.08** Zastępstwo w parafii pod nieobecność ks. Proboszcza sprawował ks. Jan Wilusz.

**17.07** Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie kościoła.

**24.07** Po sumie miał miejsce obrzęd poświęce-



nia pojazdów z racji Św. Krzysztofa, patrona kierowców, zbierane były też ofiary do puszek na środki transportu dla misjonarzy.

**12.08** Nabożeństwo fatimskie przygotowały i przeprowadziły rodziny z rejonu II. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks.

**14.08** Rada Sołecka wraz z sołtysem i Kołem Gospodyń Wiejskich naszej społeczności przygotowała dożynki. Na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup> dokonano poświęcenia wieńca dożynkowego.

**15.08** Na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup> poświęcono wieńiec dożynkowy przygotowany przez Stowarzyszenie "Jedność" i Akcję Katolicką.

**21.08** Po mszach św. została przeprowadzona zbiórka do puszek na potrzeby dotkniętych suszą krajów Afryki.

Comiesięczna zbiórka na plebanię i sprzątanie kościoła.



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Witam wszystkich Czytelników "Powołania" po przerwie wakacyjnej. KSM, jak co roku, wznawia działalność po dwóch miesiącach odpoczynku. We wrześniu powracamy z nowym zapasem pomysłów i zapałem.

Zacznę od tego, że 9 lipca udało się nam zorganizować ognisko KSM-owskie, na którym wprawdzie nie było wielu osób (przyszło ok. 12), ale zrekompensowało nam to miłe grono KSM-owiczów, w którym wesoło spędziliśmy czas, zając się pieczoną kielbasą i rozmawiając. Zakończyliśmy spotkanie modlitwą.

Chciałabym teraz napisać parę zdań odnośnie przyjmowania od września nowych członków do KSM-u. Mianowicie nie jesteśmy pewni, czy będą zapisy, bo w stowarzyszeniu jest naprawdę bardzo dużo osób, dlatego prosimy o wyrozumiałość. Kwestia ta zostanie omówiona zapewne na jednym z pierwszych spotkań po wakacjach, a o naszej decyzji uczniowie zostaną poinformowani.

Planujemy również zająć się ponownie oprawą Mszy Świętej w każdy piątek, jak i poprowadzić różaniec w październiku. Chcielibyśmy przygotować oprawę Mszy Świętych podczas takich uroczystych dni (szczególnie dla KSM-u) jak: Św. Stanisława Kostki (wrzesień), bł. Karoliny Kózki (listopad) oraz w święto Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży - niedzielę Chrystusa Króla (ostatnia niedziela przed adwentem). W listopadzie zaś zostanie przeprowadzona coroczna zbiórka na rzecz KSM-u (kwestowanie przy cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych).

Na koniec chciałabym napisać, iż w sierpniu minęło już 20 lat od założenia w naszej diecezji KSM-u. To dla nas wielki powód do dumy, że na naszych terenach stowarzyszenie już tak długo funkcjonuje i wciąż zdobywa popular-

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### Sakrament chrztu:

26.06 Nikola Magdalena Deryniowska  
26.06 Kornelia Zborowska  
03.07 Michał Bartosz Rajchel  
05.07 Hubert Radwański  
09.07 Krystian Łukasz Pelczar  
09.07 Alan Gabriel Pelczar  
14.08 Antoni Jan Kandefer  
19.08 Nikoleta Jeż

### Sakrament małżeństwa:

02.07 Sebastian Władysław Szczurek  
Mariola Katarzyna Jaworska  
16.07 Rafał Józef Szwałt  
Katarzyna Renata Jastrzębska  
20.08 Dariusz Paweł Dyrycz  
Magdalena Dziadosz

### Do wieczności odeszli:

28.07 Władysław Bożętka

**Ks. Proboszcz**

ność. Mamy nadzieję, że przyczyniamy się w pewien sposób do szerzenia wiary w Jezusa Chrystusa wśród młodych ludzi, którzy niekiedy wstydzą się swojej religii lub zoczyli z właściwej ścieżki. Ufamy, iż Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży będzie nadal prężnie rozwijać swoją działalność nie tylko w naszej diecezji, ale i w całej Polsce.

Życzę wszystkim, aby powrócili do pracy po wakacjach wypoczęci i uśmiechnięci.

Pozdrawiam!

*Sylvia Jaracz*



## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Na czas wakacji nasze tradycyjne comiesięczne spotkania Akcji Katolickiej były "zawieszane". Po raz pierwszy po ponad dwumiesięcznej przerwie spotkamy się we wrześniu.

Jednak początkiem sierpnia - jak co roku - została przeprowadzona zbiórka przedmiotów na fanty podczas festynu Akcji Katolickiej w Krośnie. Zostało zebranych kilkadziesiąt sztuk i przewiezionych do Krosna.

15 sierpnia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, podobnie jak w poprzednich latach, przyniesione zostały do kościoła wieńce dożynkowe, chleby i wino. W tym roku wspólny wieniec dożynkowy w postaci kielicha zrobiono go ze zbóż i kwiatów przynieśli przedstawiciele Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia "Jedność". Gospodarzami dożynek w tym dniu byli p. Zofia Welcer z Akcji Katolickiej oraz p. Stanisław Kubicki ze Stowarzyszenia. Po uroczystej sumie poświęcone chleby i inne wypieki tradycyjnie zostały podzielone i rozdane wśród uczestników nabożeństwa.

*Beata Bojda*

4 września 2011

XXIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 18

Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.



Prorok Ezechiel otrzymał od Boga zadanie stróżowania prawdy Bożej, tzn. mówienia tej prawdy i w jej imieniu upominania innych, tak by mogli uniknąć śmierci. Brak tego upominania w stosunku do występnego sprowadza zgubę na samego proroka, który ponosi odpowiedzialność za jego śmierć. Natomiast bezskuteczne upominanie proroka sprowadza śmierć na samego występnego, ocalając duszę proroka, który spełnił swe zadanie.

Takie reguły są stosowane również w Kościele. Został On powołany do głoszenia prawdy Bożej i upominania w jej świetle. Nie spełniając tej misji, traci on swoją tożsamość. Kto posłucha tej prawdy, uzyskuje przebaczenie i zyskuje życie wieczne, kto natomiast nie bierze jej pod uwagę, sam się zatracą. Panują tu następujące zasady: napominanie braterskie winno być dokonane najpierw na osobności z zainteresowanym bratem, w cztery oczy, a jeśli nie poskutkuje, w obecności dwóch lub trzech świadków, w ostateczności należy donieść autorytetem Kościoła. Ten ma z woli Bożej moc wiązania i rozwiązywania spraw Królestwa Bożego.

Św. Paweł uczy, że ostatecznym kryterium nakazującym upominanie brata jest miłość Boga i bliźniego. Należy to więc czynić w duchu miłości.



(z książki St. Markowskiego „Ku wolności”)

## Ewangelia miesiąca

### Dramat obojętności!

Szatan nie potrzebuje wielu rzeczy, aby przejąć władzę nad światem. Wystarczy mu obojętność ludzi dobrych.

Istnieje pewna stara legenda: Piekło było już prawie pełne, a przed jego bramą stało wiele osób. - *Pozostało tylko jedno miejsce i może je zająć tylko ten, kto był największym grzesznikiem* - powiedział diabeł. - *Czy jest wśród zgromadzonych jakiś zawodowy morderca?* - zapytał. Nie słysząc jednak pozytywnej odpowiedzi, zmuszony był przystąpić do egzaminowania wszystkich. W pewnym momencie swój wzrok skierował na jednego z nich. - *A ty, co zrobisz?* - zapytał go. - *Nic. Znalazłem się tutaj przez przypadek* - odpowiedział. - *Nieosiągalne. Musiałeś jednak coś zawinić!* - odparł diabeł. - *Ale ja starałem się być zawsze jak najdalej od grzechu! Widziałem, jak jedni krzywdzili drugich, ale sam nie brałem w tym udziału. Byłem świadkiem, jak ludzie czynili sobie wzajemne świństwa, ale ja nic nie mówiłem. Jedynie ja wolny byłem od pokus i nic nie czyniłem* - wyznał. - *Naprawdę nigdy?* - zapytał z niedowierzaniem diabeł. - *Czy to rzeczywiście prawda, że widziałeś to wszystko na własne oczy? I naprawdę nic nie zrobisz?* - powtórzył. - *Absolutnie nic!* - odpowiedział człowiek. Diabeł zaśmiał się. Potem otworzył drzwi i rzekł: - *Wejdziesz, mój przyjacielu. Ostatnie wolne miejsce należy do ciebie!*

Obojętność może zamazać sens wszystkiego. Także chrześcijaństwa. Nie wystarczy uczestniczenie we Mszy św., pacierz. Potrzebna jest odwaga, aby się nie bać pobrudzić rąk przy czyszczeniu ze zgnilizny egoizmu siebie i świata, usuwaniu "świętego" kurzu, który bezduszną rutyną czyni obowiązującą normą zachowań. Abyśmy byli tam, gdzie potrzebne są światło i prawda - choćby nawet innym to się nie podobało. Obojętność religijna nie dotyczy tylko ateistów, ale dosięga wszystkich, którzy w swojej hierarchii wartości wyznaczają Bogu miejsce mało ważne.



W obliczu zła nie można być obojętnym. Upomnienie braterskie, odpowiedzialność za los drugiego człowieka, podjęcie dialogu ze światem w duchu ewangelicznej miłości - to najważniejsze zadania każdego ucznia Chrystusa. Sól schowana do szuflady wietrzeje. Chrześcijanie zastraszeni, niewidzialni sprzeniewierzają się istocie swojej misji. Szatan dlatego na wszelkie sposoby stara się dławić głos ludzi Kościoła, ośmieszać go, bagatelizować, zepchnąć do kruchy świątyni i przekonywać ustami swoich autorytetów, że wiara to domena życia prywatnego, że nie wolno o niej mówić głośno, bo można urazić inaczej myślących itd. To jedno wielkie kłamstwo. Ono się będzie nasilać wraz z rozwojem socjotechniki, wzrostu znaczenia tzw. PR w życiu publicznym. Będzie miało coraz bardziej bezwzględne mechanizmy, im bardziej Ewangelia będzie kolidować z interesami różnych grup. Ale naszą siłą jest jedność, dobro, prawda i jasność życia. Żadna siła tego nie jest w stanie pokonać.

Ważna jest też umiejętność przyjmowania uwag. Upominanie nas jest pożyteczne, a nieraz konieczne dla naszego normalnego rozwoju. Sami zazwyczaj jesteśmy ślepi i nie dostrzegamy swych wad. Ks. Mieczysław Maliński pisze: „Jeśli nawet nie spotkasz się z krytyką, to jeszcze nie dowód, że jesteś doskonały i nieomylny. To może świadczyć tylko o tym, że ludzie nie mają odwagi czynić ci uwag, bo przekonali się, że ich nie przyjmujesz. Doświadczyli, że uważasz się za doskonałego i nieomylnego. Jeśli nikt cię nie upomina, to znaczy, że jest z tobą bardzo źle”.

Gdy wykorzystamy wszystkie te możliwości upominania i okazuje się, że jest to nieskuteczne Ewangelia radzi zawołać świadków. Ktoś, kto stoi z boku konfliktu ma jaśniejszy osąd sprawy. A jeśli i to okaże się nieskuteczne, to powinniśmy trzymać się z dala od zła, a osąd bliźniego zostawić Bogu.

# Święto narodzenia NMP



**8 września w Kościele katolickim i prawosławnym obchodzone jest święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny.**

Kult Maryi Panny pod tytułem Narodzenia rozpoczął się już w V w. w Jerozolimie i łączył się z uroczystością dedykacji, czyli poświęcenia bazyliki w miejscu Jej narodzenia. Dwie wielkie stolice państwowe Bizancjum i Rzym zaczęły obchodzić święto Narodzenia Maryi Panny w VII w. Potem zaczęło się rozszerzać w Kościele jako jedno z ważniejszych świąt Maryjnych, bo zapowiadało narodzenie Jezusa Chrystusa. Ten związek między narodzeniem Maryi i narodzeniem Jezusa bezpośrednio wyjaśniają czytania biblijne. Szczególnie proroctwo Micheasza (Mi 5, 1-4a) oraz Ewangelia (Mt 1, 1-16. 18-23).

Pierwsze wzmianki o liturgicznym obchodzie narodzin Maryi pochodzą z VI w. Święto powstało prawdopodobnie w Syrii, gdy po Soborze Efeskim kult Maryjny w Kościele przybrał zdecydowanie na sile. Wprowadzenie tego święta przypisuje się papieżowi św. Sergiuszowi I w 688 r. Na Wschodzie uroczystość ta musiała istnieć wcześniej, bo kazania-homilie wygłaszali o niej św. German (+ 732) i św. Jan Damasceński (+ 749). W Rzymie gromadzono się w dniu tego święta w kościele św. Adriana, który był przeobrażony z dawnej sali senatu rzymskiego, po czym w uroczystej procesji udawali się wszyscy z zapalonymi świecami do Bazyliki Matki Bożej Większej. Datę 8 września Kościół przyjął ze Wschodu - w tym dniu obchód ten znajdował się w sakramentarzach gelaźjańskim i gregoriańskim. Święto rozszerzało się w Kościele dość wolno - wynikało to m.in. z tego, że wszelkie informacje o okolicznościach narodzenia Bożej Rodzicielki pochodziły z apokryfów.

W Polsce święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ma także nazwę Matki Bożej Siewnej. Był bowiem dawny zwyczaj, że dopiero po tym święcie i uprzątnięciu pól, brano się do orki i siewu. Lud chciał najpierw, aby rzucone w ziemię ziarno pobłogosławiła Boża Rodzicielka. Do ziarna siewnego mieszano ziarno wyluskane z kłosów, które były wraz z kwiatami i ziołami poświęcane w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, by uprosić sobie dobry urodzaj. Na Podhalu święto 8 września nazywano Zito-siewną, gdyż tam sieje się wtedy żyto. W święto Matki Bożej Siewnej urządzało także dożynki.

We Włoszech i niektórych krajach łacińskich istnieje kult Maryi-Dziecięcia. We Włoszech istnieją nawet sanktuaria - a więc miejsca, gdzie są czczone jako cudowne figurki i obrazy Maryi-Niemowlęcia w kołysce. Do nich należą między innymi: Madonna Bambina w Forno Canavese, Madonna Bambina w katedrze mediolańskiej - najwspanialszej świątyni wzniesionej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny; Madonna Bambina w kaplicy domu generalnego Sióstr Miłosierdzia. Matka Boża-Dzieciątko jest główną Patronką tego zgromadzenia. Czwarte sanktuarium Matki Bożej-Dzieciątka jest w Morcatelle - znajduje się tam obraz namalowany przez św. Weronikę Julianę (+ 1727).

Według tradycji przyszła Matka Jezusa miała urodzić się pobożnej parze żydowskich rodziców, Joachimowi i Annie, wcześniej długo niemogących doczekać się potomka. Dla Żydów brak dzieci był prawdziwą tragedią. Jednak mogli oni wierzyć, że Bóg Izraela wysłucha błagalnych prośb rodziców, tak jak to miało miejsce w przypadku Abrahama i Sary lub żony Elkany Anny - matki proroka Samuela. Bóg wysłuchał prośb Anny i Joachima i obdarował ich córką. Tradycja podaje, że kiedy Miriam skończyła trzy lata, jej rodzice przyprawili ją do jerozolimskiej świątyni, gdzie

**08 września 2011  
Święto Narodzenia  
NMP**

*Z EWANGELII Mt 1*

**Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami.**



Narodzenie Najświętszej Maryi Panny jest jednym z najstarszych świąt Maryjnych w Kościele Chrystusowym. Już w V wieku - kiedy Sobór w Efezie (431) ogłosił dogmat o Macierzyństwie Bożym NMP - obchodzono w Jerozolimie uroczystość poświęcenia bazyliki w miejscu narodzenia Matki Bożej. Tajemnica narodzin Maryi tchnie radośnym przesłaniem, że z Niej, która „znalazła łaskę u Boga”, narodzi się oczekiwany Emmanuel - Zbawiciel świata.

Święto Narodzenia NMP pozwala nam uświadomić sobie rolę chrześcijańskiego dziedzictwa rodzinnego. Ma ono bowiem wielkie znaczenie i może się stać błogosławieństwem zarówno dla dzieci, jak i rodziców. W klimacie rodzinnego domu - na podobieństwo domu Joachima, Anny i Maryi - rodzice nie mogą podarować swemu dziecku nic ważniejszego, niż przygotowanie daru jego życia poprzez łaskę osobistej wiary, własną modlitwę i zawierzenie siebie we wszystkim Bogu. Wciąż zbyt słabo zakorzeniona jest w nas świadomość, że Bóg, który obdarował nas życiem na swoje podobieństwo (Rdz 1, 28), ogarnia każdego człowieka w swoich zbawczych planach, w określonym czasie, miejscu i wspólnocie osób. Dopiero wtedy z pogłębioną wiarą, nadzieją i miłością wpatrywać się będziemy w ikonę Maryi, którą Bóg wybrał w sposób szczególny na Powierniczkę i Zwiastuna Dobrej Nowiny dla nas.

**11 września 2011**

**XXIV Niedziela**

**Zwykła A**

*Z EWANGELII Mt 18*

**Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: "Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy."**



Dzisiejsza Ewangelia dotyczy bardzo trudnego tematu przebaczenia. W jakiś sposób dotyczy on każdego z nas, ponieważ wszyscy raniemy innych i jesteśmy przez nich ranieni, przede wszystkim zaś poprzez naszą grzeszność zaciągamy dług wobec Boga. Wydawać by się więc mogło, że przebaczenie jest pewnego rodzaju oczywistością i koniecznością. Tak jednak nie jest, ponieważ bardzo często nosimy w sobie ból, rany i poczucie krzywdy, które uniemożliwiają nam postawę przebaczenia.

Bóg kocha w nas najbardziej to, co słabe, grzeszne i chore, i chce to uzdrawiać, a dokonuje się to właśnie poprzez przebaczenie. Wymaga to jednak od nas odwagi stanięcia twarzą w twarz z prawdą o naszym grzechu i słabości i przeżyciu tej prawdy jako prawdy o naszej niewdzięczności wobec Boga, który nigdy swej miłości od nas nie oddał. Nawet wtedy, gdy jesteśmy daleko - kocha nas. Najpiękniejszym świadectwem tego jest okrzyk przybijanego do krzyża Jezusa: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!".

Popatrzmy w nasze serca i spytajmy: czy umiem przebaczyć innym? Czy umiem przebaczyć samemu sobie? Jeśli nie umiem, czy przynajmniej chcę? Jeśli nawet nie chcę i wolę pielegnować pragnienie zemsty, to znaczy, że odrzucam też Bożą miłość i przebaczenie. A to już droga ku potępieniu...

spotkał ją arcykapłan Zachariasz (przyszły ojciec Jana Chrzciciela) i tam wychowywała się w otoczeniu pobożnych niewiast. Te trzy lata był to prawdopodobny czas odstawienia dziecka od piersi. Samuel wtedy został oddany na służbę do świątyni - a izraelskie matki karmiły dzieci piersią długo, by ustrzec je przed groźnymi dla ich życia biegunkami. Czy wśród pobożnych kobiet, wśród których miała się wychowywać Miriam, była również prorokini Anna - córka Fanuela mająca spotkać się z Miriam wtedy, kiedy przyniosła ona swojego syna do świątyni? Nie wiemy tego na pewno, chociaż prorokini Anna musiałaby znać Miriam, gdyby ta wychowywała się w świątyni jerozolimskiej.

Wracając do narodzin, to nadanie przez rodziców imienia Miriam, które znaczyło pierwotnie "kochana przez Jah" i które to imię nosiła również dzielna i pomysłowa siostra Mojżesza, świadczyć może o tym, że nie czuli się rozczarowani płcią dziecka. Chociaż to dopiero Miriam po poczęciu Jezusa wypowie słowa, że Bóg wejrzał na uniżenie służebnicy swojej. Nie znamy miejsca urodzenia Maryi ani też daty jej przyjścia na świat. Jeśli jednak przyjmiemy za punkt wyjścia przyjęty pierwszy rok naszej ery, jako datę narodzenia Chrystusa, to należy się zgodzić, że Maryja przyszła na świat pomiędzy 20 a 16 rokiem przed narodzeniem Pana Jezusa.

Z pism apokryficznych mówiących o Maryi należałoby wymienić przede wszystkim: Protoewangelię Jakuba, Ewangelię Pseudo-Mateusza, Ewangelię Narodzenia Maryi, Ewangelię arabską o Młodości Chrystusa, Historię Józefa Cieśli i Księgę o Przejściu Maryi. Największy wpływ wywarła na tradycję Kościoła Protoewangelia Jakuba. Pochodzi ona bowiem z roku ok. 150, więc jest bardzo bliska Ewangelii św. Jana. Stamtąd właśnie dowiadujemy się, że rodzicami Maryi byli św. Joachim i św. Anna, i że Maryja jako dziecię kilkuletnie została przez rodziców ofiarowana w świątyni, gdzie też zamieszkała. Śladem tego opisu jest obchodzone w Kościele wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w dniu 21 listopada.

Święto Narodzenia NMP przypomina nam, że Maryja była zwykłym człowiekiem. Choć zachowana od zepsucia grzechu, przez całe życie posiadała wolną wolę, nie była do niczego zdeterminowana. Tak jak każdy z nas miała swoich rodziców, rosła, bawiła się, pomagała w prowadzeniu domu, miała swoich znajomych i krewnych. Dopiero Jej zaufanie, posłuszeństwo i pełna zawierzenia odpowiedź na Boży głos sprawiły, że "będą Ją chwalić wszystkie pokolenia".

*Oprac. W. Fornal*

## **Dla Ciebie, Panie...**

**Zawsze dobry, pełen miłosierdzia i nieustannie kochający. Żywy i prawdziwy Panie, realnie stąpający po stopniach mojej duszy, bądź uwielbiony!**

**Panie mój! Tyle razy przychodziłeś do mnie, tyle razy przebaczałeś mi długi, które miałem u Ciebie i wciąż okazujesz mi Swoją Miłość, wciąż wybaczasz, wciąż dajesz kolejną szansę. Bądź za to uwielbiony!**

**Dziękuję Ci, Panie! Za każdą chwilę ciepła, gdy dotykam Twojego Ciała; za każdą chwilę zasluchania w Twoje Słowo. Za dar Eucharystii, dzielenie się Chlebem. Za konfesjonał, gdzie przebaczasz nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem. Uwielbiony bądź, Panie!**

**Panie mój! Z tym wybaczeniem w życiu moim jest różnie, sam wiesz o tym. Nie zawsze potrafię do końca wybaczyć, gdzieś cię urazy pozostaje. Proszę Ciebie, daj mi siły i łaskę, by wybaczenie wybaczeniem było.**

**I wybac mi moje przewinienia względem mego brata. Tak jak Ty wybaczasz i ja chcę wybaczać, bo chcę wypełnić nowe przykazanie... Z miłości do Ciebie.**







**Zauważenie problemów naszej Ojczyzny, ich diagnoza - nawet bardzo głęboka i trafna - to początek drogi. Potrzebujemy przede wszystkim dobrych rozwiązań tych problemów oraz zaangażowania ludzi, którzy je wdrożą**

*Poruszająca homilia JE ks. abpa Andrzeja Dzięgi, metropolity szczecińsko-kamieńskiego, wygłoszona w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny do kilkuset tysięcy rzeszy pielgrzymów zgromadzonych na Jasnej Górze, dobitnie pokazała, że katolicka nauka społeczna, wbrew przeciwnikom Kościoła, nie jest skansenem mętnych pojęć, ale żywym rezerwuarem, z którego możemy obficie czerpać, prowadząc debatę publiczną.*



Wielkie wydarzenie, jakim była beatyfikacja bł. Jana Pawła II, miało miejsce w wyjątkowym dniu - 1 maja 2011 r., w uroczystość św. Józefa Rzemieślnika, a jednocześnie w okrągłą, 20. rocznicę ogłoszenia przez Papieża Polaka fundamentalnej dla katolickiej nauki społecznej encykliki "Centesimus annus". Kazanie ks. abp. Andrzeja Dzięgi nawiązuje do kluczowych zasad nauczania Kościoła w sferze społecznej, wyłożonych w tej encyklice, takich jak: prymat zasady dobra wspólnego w życiu publicznym, pomocnicza rola instytucji publicznych wobec osób i rodzin, apel o zgodność systemu prawa stanowionego z przyrodzoną godnością człowieka, każdego człowieka - dziecka Bożego, szacunek dla autonomii i wolności działań ludzkich. W części dotyczącej żądania rzetelnego wyjaśnienia prawdy o katastrofie smoleńskiej, kazanie to przypomina nam również o zasadzie, która stała się tytułem najnowszej encykliki społecznej, ogłoszonej przez Benedykta XVI - "Caritas in veritate". W dokumencie tym Ojciec Święty wskazuje nam, że "Miłość w prawdzie, której Jezus Chrystus dał świadectwo swoim życiem ziemskim, a zwłaszcza swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości. (...) Miłość - caritas - to nadzwyczajna siła, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju. (...) Obrona prawdy, przedstawianie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią trudne i niezastąpione formy miłości". Wpisanie homilii księdza arcybiskupa w kontekst obu wspomnianych encyklik papieskich pokazuje, że katolicka nauka społeczna, wbrew przeciwnikom Kościoła, nie jest skansenem mętnych pojęć, ale żywym rezerwuarem, z którego możemy obficie czerpać, prowadząc debatę publiczną, odwołując się do pojęć i konstrukcji intelektualnych pozwalających na wnikliwszą analizę problemów współczesnej Polski niż prowadzona z użyciem pojęć wytworzonych np. przez filozofię liberalną.

### Problemy Polski

Drugim powodem wnikliwej analizy jasnogórskiej homilii jest fakt, że przypomina nam ona o najważniejszych bolączkach współczesnej Polski i ogromie zadań, które stoją przed nami w życiu publicznym, za które tak często nie czują się odpowiedzialni ci, którzy najbardziej do tej odpowie-

## 14 września 2011 Święto Podwyższenia Krzyża Świętego Z EWANGELII J 3

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.



Ciągle, jako naród, wędrujemy ku wolności. Ziemi Obiecanej jeszcze nie widać i pewnie wiele lat trzeba będzie błądzić po pustyni, nim nauczymy się życia w prawdzie, poszanowaniu siebie. Zawsze, kiedy zaczynamy gubić z horyzontu krzyż Chrystusowy, pojawiają się różne "węże o jadzie palącym" - chore idee, pomysły nieliczące się z Bożym prawem, które uśmiercają nadzieję, cofają nas na pustynię ducha, sprawiają, że Polacy zwracają się przeciw sobie. Kiedy żył Jan Paweł II, podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny niczym Mojżesz zawsze prowadził nas do krzyża i kazał nań spoglądać, wołał: "Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia. Niech rodzi nowych i odważnych głosicieli Ewangelii, kochających Kościół i za niego odpowiedzialnych".

Krzyż po to został wywyższony, aby - szukając w nim ratunku - spojrzeć w niebo, by porzucić zgubną i tylko ludzką nadzieję, że uda nam się zbudować dostatnią, sprawiedliwą Polskę o własnych siłach. Patrzymy dziś weń z wiarą i nadzieją, szukajmy w nim ratunku, zneutralizowania wszelkich jądów nienawiści i kłamstwa. Prośmy Ukrzyżowanego o moc, która pozwoli nam skruszyć fałszywe fundamenty kłamstwa i pseudowartości i zacząć budować na trwałej opoce prawdy, godności i miłości.

## 15 września 2011 NMP Bolesnej Z EWANGELII J 19

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.



Opisana przez św. Jana scena zawiera w sobie wiele symboliki i przez wieki była bogato interpretowana. Ten bardzo krótki fragment Ewangelii, chyba jak żaden inny, ma w sobie i niesie z sobą

niezwykły ładunek emocji i uczuć.

Maryja została przez Jezusa nazwana niewiastą, został użyty biblijny termin, którym w Księdze Rodzaju określona była również Ewa. Maryja jest drugą Ewą, bo o ile grzech Ewy, żony Adama, sprowadził na ludzkość nieszczęście, o tyle wiara i posłuszeństwo Maryi przyniosło ludziom ocalenie.

Scena kuszenia w raju ma miejsce pod drzewem. Opisana przez Jana scena również rozgrywa się pod drzewem, pod drzewem krzyża. Na drzewie w raju szatan odniósł zwycięstwo i skusił człowieka do nieposłuszeństwa wobec Boga. Na drzewie krzyża ten sam szatan zostaje ostatecznie pokonany przez posłuszeństwo Jezusa.

W tamtych czasach sytuacja materialna wdów była niezwykle trudna, dlatego Jezus oddał Maryję Janowi pod opiekę: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”. Ten gest również jest symboliczny. Od tego momentu bowiem Maryja staje się matką nas wszystkich w Chrystusie.

działności powinni się poczuwać, czyli sprawujący władzę. Ksiądz arcybiskup, wskazując na spowodowane złą pogodą niskie plony, przypomina, że żyjemy w chorych czasach, w których wielu ludziom brakuje chleba, a jednocześnie ziarno wykorzystuje się na coraz większą skalę do tak nienaturalnych celów, jak jego spalanie pod przykrywką unijnej ideologii produkcji "czystej energii". Przypomina nam, że w czasach, w których narzeka się na "klęskę urodzaju" i nadprodukcję żywności, jednocześnie po cichu i bez rzetelnej debaty publicznej, w ostatnich dniach ustępującego parlamentu próbuje się wprowadzać do prawa polskiego rozwiązania, w wyniku których będzie możliwe uprawianie w naszym kraju roślin zmodyfikowanych genetycznie. Przypomina też o tym, iż to nie żołnierze odpowiadają za nędzę polskiego wojska, jego stan wyszkolenia i zaopatrzenia, ale politycy kształtujący polską armię. Najbardziej poruszającym zarzutem wobec współczesnej Polski, padającym w homilii, jest wspomnienie milionów polskich młodych emigrantów - ludzi, dla których nie było miejsca w Ojczyźnie. Naród Polski stał się w ten sposób "dawcą organów" dla starych, mających o jeden wyż demograficzny mniej niż Polska państw europejskich: "Dlatego dobrze widzimy cierpienie całego pokolenia, które musiało się rozsypać za chlebem jak ziarno po całym świecie". Zaskakującym i bardzo pocieszającym fragmentem homilii jest zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy polskich przedsiębiorców: "A jednocześnie patrzymy jak tzw. prywatni przedsiębiorcy i rzemieślnicy wołają o zwykłe poczucie bezpieczeństwa prawnego, o zwykłą gospodarczą wolność, nieograniczaną niekoniecznymi koncesjami i zezwoleniami. To w nich coraz większa nadzieja na jakąś normalność gospodarczą, o ile im się na to pozwoli, o ile to oni staną się ważni w państwie".

W czasach zachłyśnięcia się przez wielu Polaków możliwościami, jakie dają nowe instrumenty finansowe, i blichtrzem świata międzynarodowych finansów (co prawda częściej w filmach niż w realnym życiu) na szczególną pochwałę zasługuje też zwrócenie w homilii uwagi na patologie współczesnego systemu finansowego, opartego nie na twardych fundamentach, ale na agresywnej spekulacji: "Skoro hazard jednak staje się podstawą gospodarki, to znaczy, że taka gospodarka nie ma żadnej stabilnej podstawy". Uzupełnieniem takiej diagnozy jest wołanie o to, "by podstawą ekonomii była znowu zwykła, uczciwa praca umysłu i rąk, a nie przede wszystkim gry giełdowe", i przypomnienie, że "dzisiaj na pierwszym miejscu jest jakaś gospodarka wirtualna, gry finansowe na giełdach, a właściwie nawet gry finansowe ponad giełdami", co "nosi znamiona bardziej hazardu niż ekonomii".

### Różaniec w intencji Ojczyzny

Trzecim powodem, dla którego warto wracać do jasnogórskiej homilii księdza arcybiskupa Andrzeja Dzięgi, jest zawarty w niej apel o naprawę polskiego życia publicznego, poparty konkretnym programem działań. Zauważenie problemów naszej Ojczyzny, ich diagnoza - nawet bardzo głęboka i trafna - to zaledwie początek drogi. Potrzebujemy jednak przede wszystkim dobrych rozwiązań tych problemów oraz zaangażowania ludzi, którzy je wdrożą.

Profesor Andrzej Zybertowicz opisał i spopularyzował teorię "antyrozwojowych grup interesów", czyli - mówiąc językiem potocznym - różnego rodzaju układów żerujących na naszym dobru wspólnym i wolności. Podstawowe założenia tej teorii nie są nowe. Między innymi kilkadziesiąt lat wcześniej austriacki noblista z ekonomii Friedrich August von Hayek pisał, że największym problemem współczesnych demokracji będzie walka z bezwzględными mechanizmami ekonomicznymi i sytuacjami, w których zorganizowane grupy interesów coraz sprawniej i efektywniej będą żerować na obywatelach. Jako przykład podawał sytuację, w której 10 przedsiębiorców złoży się po milion złotych, by "przepchnąć" ustawę, w wyniku której każdy z nich zarobi 10 milionów złotych kosztem ogółu obywateli. Jednocześnie spośród 10 milionów obywateli prawie nikt nie poświęci uwagi, pieniędzy ani



czasu na walkę z uchwalonymi przepisami, w wyniku których straci zaledwie 10 złotych. Czytając w gazetach stenogramy z negocjacji treści ustaw hazardowych prowadzonych przez parlamentarzystów z biznesmenami w nocy na cmentarzu, nie powinniśmy specjalnie kwestionować ustaleń austriackiego ekonomisty noblisty czy toruńskiego profesora socjologii. Dla pewności zadajmy sobie jednak kilka pytań o Polskę. Dlaczego wciąż nie mamy regulacji opodatkowujących godziwie wydobycie gazu (nie tylko łupkowego) w Polsce? Jak możliwe jest wprowadzanie do Polski roślin genetycznie zmodyfikowanych bez wcześniejszej poważnej debaty publicznej na ten temat? Dlaczego za rosyjski gaz płacimy dużo więcej niż np. Niemcy? Takie pytania można mnożyć, można na szczęście też na nie odpowiadać. O wiele trudniej jest odpowiedzieć na inne pytania: Gdzie w Polsce są - parafrazując termin prof. Zybertowicza - "zorganizowane prorozwojowe grupy interesów"? Gdzie są obywatele broniący dobra wspólnego, godności człowieka, wolności i prawdy w życiu publicznym? Dlaczego jest ich tak mało? Dlaczego są wciąż tak słabi? Dlaczego potrzebujemy wolnej, suwerennej Polski? Dlaczego tak wielu Polaków nie ma takiej potrzeby?



"po Bogu Polska jest moją największą miłością".

Odpowiedzi na pytania o Polskę można szukać też, odwołując się do klasycznego od starożytności kanonu cnót obywatelskich: patriotyzmu, wychowania, co powinno satysfakcjonować wszystkich ludzi dobrej woli. Osoby wierzące szukają jednak czegoś więcej niż tylko uzasadnienia i słusznej motywacji do prawych działań na rzecz dobra wspólnego. Mają możliwość korzystania z arsenału niedostępnego dla osób niewierzących. Arsenalu działań, które potrafią tchnąć w nasze życie zawodowe i społeczne ogień, dzięki któremu zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze ziemi.

Do tego nawoływał w swej homilii ks. abp Andrzej Dzięga, proponując zgromadzonym w Częstochowie rzeszom pielgrzymów Różaniec w intencji Polski. Wołał: "Pomóż nam, Maryjo, zjednoczyć się w tej modlitwie narodowej przed Tobą. Z różańcem w dłoni. Tyłu wiernych Twoich, prostych ludzi, już podąża tą drogą duchowego zmagania o wiarę w naszym Narodzie, o umocnienie ducha narodowego i o poddanie się Polski prawu Twojego Syna. To prawo nie jest bowiem sprzeczne z żadnym godziwym prawem stanowionym przez ludzi. Ono dopełnia i nadaje jeszcze głębszy sens godziwym normom ludzkiego prawa". Wskazując zebranyim pielgrzymom, że "za modlitwą pójdzie czyn, to znaczy wytrwałe działanie. Łatwiej będzie wytrwać w miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Wytrwać w służbie ludzkiemu życiu. Łatwiej będzie wytrwać w gorliwości życia kapłańskiego i zakonnego", autor homilii przypomina podstawową zasadę życia wewnętrznego chrześcijan w kolejnych epokach. Tę prawdę, której nauczał chociażby jeden z dwudziestowiecznych odnowicieli chrześcijańskiego życia duchowego św. Josemaría Escriva: "Działanie nic nie jest warte bez modlitwy, a modlitwa nabiera wartości przez ofiarę. (...) Najpierw modlitwa, potem przebłaganie; dopiero na trzecim miejscu, daleko "na trzecim miejscu", działanie". Wierni temu programowi działania możemy, pomimo trudnej sytuacji naszego kraju i coraz trudniejszej sytuacji międzynarodowej, z optymizmem patrzeć w przyszłość.

*Przemysław Wipler. Autor jest prezesem zarządu Fundacji Republikańskiej, ekspertem w sprawach prawa gospodarczego, podatków i energetyki.*

**18 września 2011**

**XXV Niedziela**

**Zwykła A**

**Z EWANGELII Mt 20**

**Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. (...) Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry.**



W Jezusowej przypowieści robotnicy szemrzą, choć dostali to, co zostało im obiecane. Zatrzymując się przed barierą, której nie mogą pojąć: Bożym miłosierdziem. Reagują złem na dobro. Zaczynają podcinać wspólnotową więź, jaka powstała, gdy razem pracowali, znosząc trudy i skwar dnia. Dotąd solidarni, nagle obracają się przeciwko sobie i gospodarzowi, od którego tak wiele otrzymali. Trucizna zaczyna działać.

Ludzie szemrzący. Bardziej niebezpieczni od tych, którzy stają twarzą w twarz i walczą jawnie, otwarcie. Wiadomo, jakie szkody mogą wyrządzić. Działają w ukryciu. Zza pleców. Nigdy do końca nie wiadomo, na co ich stać. Mają w sobie ogromny potencjał niszczenia, bo zło jest przecież bardzo kreatywne. Posiadają też na swoich usługach ogromny potencjał informacyjny, świat rozrywki i świetnych fachowców od PR. Mistrzowie w swoim fachu pozornie mają przewagę. Ale tylko pozornie. Mogą zasypać prawdę popiołem, przywalić mnogością fałszywych słów, ale nie mają w sobie na tyle sprawczej siły, by ją zniszczyć.

Dzisiejsza liturgia słowa to kolejna katecheza o Bożym miłosierdziu. To przypomnienie fundamentalnych prawd, na których zbudowany jest Kościół i ludzkie szczęście: pokora, posłuszeństwo i zgoda na przyjęcie Bożej logiki działania, która czasem po ludzku wydaje się niezrozumiała i bezsensowna.

**25 września 2011**

**XXVI Niedziela**

**Zwykła A**

**Z EWANGELII Mt 21**

**Zaprawdę powiadam wam:  
Celnicy i nierządnicę wchodzą  
przed wami do królestwa niebie-  
skiego.**



Jest wiele pokus, które dotyczą współczesnego człowieka, a najgroźniejsza z nich to ta: Nie spiesz się. Masz dużo czasu! Tak myśleli w Sodomie i Gomorze za dni Noego. Tak myśli wielu ludzi dzisiaj. A potem przychodzi tragedia, choroba, nieszczęście i zastygają w zdumieniu: Jak to się mogło stać? Dlaczego żyliśmy jak we śnie? Pośpiech w pędzie za kolejnymi sukcesami - by mieć więcej, by nie przegapić okazji, wycisnąć z życia ile się tylko da! Świątek, piątek, niedziela! Bez tchu, bez wytchnienia. A potem złością na tablicach pomników napis - przestroga: "Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą". Czy ktoś ich posłucha? Zatrzyma się? Zwolni. Wątpliwe to...

"Za późno" odpowiedział po długim namyśle Norwid, kiedy Francuzi zapytali go, jakie jest najstraszniejsze polskie słowo. Miał rację.

Bóg nigdy nie pozostawia człowieka samego. Bóg jak cierpliwy Ojciec napomina, ostrzega, prosi, daje szansę. Czekaj. Przysyła ludzi, aranżuje sytuacje. Woła: Zawróć! Jeszcze zdążysz! Jeszcze wszystko można naprawić, poukładać. Zostaw to, bo idziesz na dno, a z tobą ci, których kochasz!

Kiedy usłyszysz w sobie diabelski szept, nie wierz w to! Nie zwlekaj, bo możesz nie zdążyć. Nie tylko przed końcem, który może przyjść zawsze, ale także przed samym sobą, kiedy twoje "ja" powie ci: Nie potrzebuję już Boga, dam sobie radę. To będzie początek twojego końca.



23 października. Niedziela Misyjna. Światowy Dzień Misyjny.

# Światowy Dzień Misyjny

## Z kalendarza liturgicznego...

Idea, która przyświeca Światowemu Dniowi Misyjnemu, to głębsze spojrzenie na wspólnotę Kościoła powszechnego. Wsparcia w tym dniu oczekują młode wspólnoty kościelne, którymi w sposób szczególny opiekuje się papież.

Niedziela Misyjna zachęca wszystkich do zaangażowania w ewangelizację, a możliwość wsparcia 23 października działalności misyjnej nie jest jedną z wielu zbiórek na misje. Jest to zbiórka papieska, czyli dla misji, które pozostają pod opieką papieża, a jest to ponad 1000 diecezji na terenach misyjnych.

Misje to różnego rodzaju przedsięwzięcia, w których wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii idą na cały świat, realizując nakaz Chrystusa: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata".

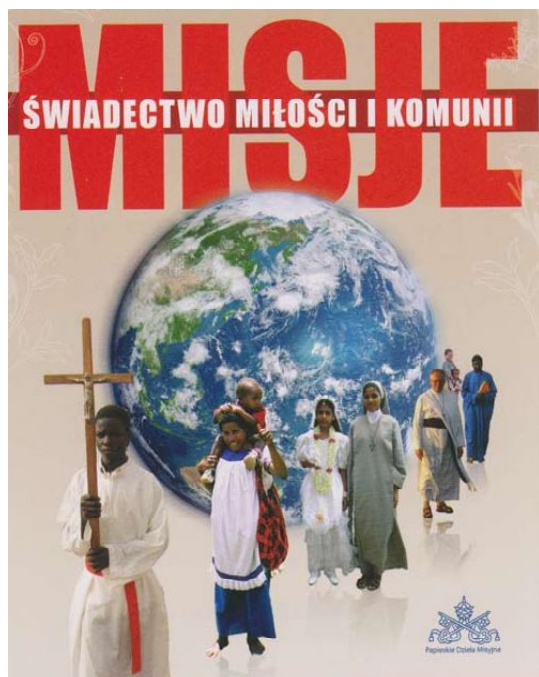


Misjonarze podejmują wysiłek ewangelizacji i tworzenia Kościoła wśród narodów i grup społecznych, które nie wierzą w Chrystusa. Z posiewu słowa Bożego mają się zrodzić nowe Kościoły partykularne, wyposażone we własne siły i własną dojrzałość.

W dziele ożywiania ducha misyjnego główną rolę odgrywają Papieskie Dzieła Misyjne. Papieskie Dzieła Misyjne (PDM) mają za zadanie ożywianie ducha misyjnego. Pojawiły się one w XIX i na początku XX wieku w Europie. Przez Piusa XI zostały wzięte w 1922 r. pod opiekę papieża i stąd nazywają się "papieskie". Są to 4 dzieła: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła, Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci i Papieska Unia Misyjna, stanowiące jedną instytucję kościelną. W Polsce PDM zaczęły się rozwijać po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. W czasach komunistycznych PRL-u ich działalność była zakazana. Oficjalnie mogły odradzać się dopiero od 1970 r., natomiast osobowość prawną i struktury krajowe oraz diecezjalne posiadają od 1989 r.

W Polsce Niedziela Misyjna rozpoczyna Tydzień Misyjny. Ks. dr Jan Piotrowski, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych, mówi o tych dniach: - *Kolejno, dzień po dniu, proponujemy refleksje, aby poszczególne wspólnoty wiernych - od parafii poprzez rodzinę, szkołę, wspólnoty apostołskie i Papieskie Dzieła Misyjne - w zjednoczeniu z Chrystusem realizowały wezwanie, że misje muszą być owocem świadectwa Miłości, którą jest sam Bóg, a drogą tego świadectwa jest komunika. Szczególnym darem dla misji jest modlitwa, zwłaszcza różańcowa. Warto przypomnieć, że Żywy Różaniec narodził się we Francji w 1826 r. właśnie jako forma wsparcia dla wszystkich misjonarzy.*

Stolica Apostolska ogłasza na każdy miesiąc papieskie intencje o działalności misyjnej Kościoła. Są one od samego początku zamieszcza-



ne na łamach naszej gazety parafialnej. Jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem modlić się w intencji misji, przedłużając stan misyjnego zaangażowania poza Niedzielę Misyjną.

Jak przekonuje sekretarz krajowy Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Dzieła św. Pawła Apostoła, dar przeznaczony dla wszystkich misji w świecie uczy wiary w Bożą Opatrzność, wzbudzając ufność, że pieniądze złożone na misje dotrą do misjonarzy i zostaną dobrze wykorzystane. Taka forma pomaga również samym misjonarzom, którzy

nie znając osobiście ofiarodawców, za otrzymaną pomoc mogą dziękować tylko samemu Bogu.

Okazją do wsparcia polskich misjonarzy jest również obchodzony co roku 6 stycznia Dzień Solidarności z misjonarzami. Liczba wszystkich polskich misjonarzy w 2010 r. zwiększyła się o 25 osób. Obecnie na misjach pracuje 2140 Polaków.

Przez ostatnie 10 lat Kościół w Polsce przekazał na rzecz młodych Kościołów ponad 30,5 mln zł. Taca z Niedzieli Misyjnej w 2009 r. wyniosła ponad 3 mln. Najwięcej pieniędzy przekazali wierni z diecezji: tarnowskiej (ok. 367 tys.), warszawsko-praskiej (182,5 tys.) i poznańskiej (180 tys.).

Oprac. H. Kyc



### Modlitwa w intencji misji

Boże, Ty chcesz, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Prosimy Cię, poślij robotników na swoje żniwo i daj im z całą ufnością głosić Twoje Słowo, aby szerzyło się światło Twojej Ewangelii, i aby wszystkie narody poznały Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

### Modlitwa za misjonarzy

Maryjo Niepokalana, Panno Wierna, Ty przez wiarę i miłość stałaś się najbliższą współpracownicą Chrystusa w dziele zbawienia świata. Otocz macierzyńską opieką wszystkich misjonarzy głoszących Dobrą Nowinę o Jezusie w krajach misyjnych i wśród ludzi oderwanych od swych chrześcijańskich korzeni. Niech żadnemu z nich nie zabraknie wiary i miłości, nawet wtedy, gdy głoszona przez nich Ewangelia jest z trudem przyjmowana. Amen.

### O powołania i odpowiedzialność misyjną

Panie, obudź w każdym, kto należy do Twojego Kościoła, silny zapał misjonarski, by głosić Chrystusa tym, którzy Go jeszcze nie poznali, i tym, którzy przestali wierzyć. Spraw, by było wiele powołań i podtrzymuj Twą łaską misjonarzy w dziele ewangelizacji. Pozwól, by każdy z nas poczuł się odpowiedzialny za misje, a przede wszystkim, by rozumiał, że naszym pierwszym obowiązkiem w szerzeniu wiary jest prawdziwie chrześcijańskie życie. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.

## 29 września 2011 Święto Świętych Archaniołów

Z EWANGELII J 1

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.



Archaniołowie nigdy nie byli ludźmi, jednak zaliczani są do świętych.

Skrzydlate postacie z obrazków nad łóżkiem i z barokowych ołtarzy nie bardzo pasują do naszej rzeczywistości. Może dlatego modlitwy do aniołów najczęściej odmawiają dzieci. Dorośli ukradkiem oglądają filmy o aniołach, tęsknią za anielską dobrocią i mówią o anielskiej urodzie. Zapewniają jednak, że wyrosli z infantylnych wyobrażeń. A tymczasem aniołowie są wśród nas na co dzień. Czasem ich nie dostrzegamy, bo są duchami. Innym razem ich nie rozpoznajemy, gdyż są zwyczajni i mają twarz bliskiego człowieka. Łączy ich to, że jedni i drudzy są do nas posłani przez Boga, aby nas chronić od złego i pomagać w drodze do świętości. Bo "anioł" to znaczy "posłaniec".

Wszyscy potrzebujemy aniołów. Dzieciom wystarczy jeden. Dorosłym potrzeba czasem kilku, tym więcej, im czują się na świecie ważniejsi. I wcale nie muszą one lądować z nieba. Czasem mogą przyjść z bardzo bliska i przez to niespodziewanie. Tylko święci potrafią ich zawsze rozpoznać.

Prośmy Boga, aby Ten, który z podziwu godną mądrością wyznacza obowiązki aniołom i ludziom, sprawił łaskawie, aby na ziemi strzegli naszego życia aniołowie, którzy w niebie zawsze pełnią służbę przed Nim.

**Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: „To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo”. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?.**



Ewangelicznym dzierżawcom nie wystarczyło, że powierzono im opiekę nad winnicą, obdarowano częścią plonów. Zapragnęli być jej panami! Człowiekowi dziś już nie wystarczy, że dostał we władanie ziemię, otrzymał dar wolnej woli i lotny umysł, przy pomocy którego może budować potężne komputery, podpatrywać gwiazdy i myśleć o lotach na inne planety. Chce być panem ziemi - jedynym i wyłącznym.

Obraz zamordowania syna właściciela winnicy był dla Żydów bardzo czytelny. Oni wiedzieli, że Jezus mówił o ich przodkach i mordowanych prorokach. Przez kolejne wieki aktualizowany podczas wojen, rewolucji, utopijnych prób budowania nowego porządku w świecie, jest czytelny także dla nas. Mordowano tych, którzy przypominali o ładzie świata, o tym, że jesteśmy jedynie jego dzierżawcami i że na tyle potrafimy skutecznie budować swoją wielkość, na ile będziemy umieli stworzyć właściwą relację z Bogiem - Panem naszego życia.

Dzisiejsza Liturgia Słowa to nie tylko poetycka, pełna troski i miłości skarga Stwórcy, nie tylko opis ludzkiego okrucieństwa. To także rachunek sumienia. Bardzo głęboki i ważny. Dotyczący nie tylko architektów świata, lecz także architektów sumień, czyli każdego z nas.

## Rycerstwo Niepokalanej

Rycerstwo Niepokalanej, w skrócie MI (łac. Militia Immaculatae), jest to ruch maryjno-apostolski, którego założycielem jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Rajmund Kolbe urodził się 8 I 1894 r. w Zduńskiej Woli. W 1910 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów). W zakonie otrzymał imię Maksymilian. W 1912 r. wysłano go na studia do Rzymu, gdzie uzyskał dwa doktoraty: z filozofii i z teologii.

Wielka miłość do Niepokalanej, wyniesiona jeszcze z domu rodzinnego, a znajdująca swe oparcie w tradycji Zakonu, potęgowała w nim pragnienie zdobycia całego świata i wszystkich z osobna dla Niepokalanej. Uwrażliwiała jego serce na niepewny los tych, którzy odeszli od Boga, a także na płynące stąd zagrożenia dla Kościoła.

Głęboko dotknięty bluźnierczymi antykościelnymi i antypapieskimi pochodami masonerii w Rzymie, czuje potrzebę uczynienia czegoś w obronie Kościoła. Myśli o jakimś stowarzyszeniu maryjnym nastawionym na nawracanie grzeszników, szczególnie masonów i dążącym do uświęcenia wszystkich chrześcijan.

Pragnienie to urzeczywistnia się 16 X 1917 r. w Rzymie, gdzie wraz z kolegami zakłada stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej (MI). Jego istotą i podstawowym warunkiem jest osobiste oddanie się Niepokalanej. Ma ono cel apostolski - pogłębienie świadomego i odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego, nawrócenie i uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Ideę MI po powrocie do kraju szerzył o. Maksymilian najpierw w środowisku zakonnym, a od 1920 r. także wśród świeckich. Dla realizacji celu stowarzyszenia i utrzymania kontaktu z jego członkami zaczął od I 1922 r. wydawać miesięcznik Rycerz Niepokalanej. W 1927 r. założył pod Warszawą klasztor-wydawnictwo Niepokalanów, który stał się wkrótce największym klaszturem na świecie i znaczącym ośrodkiem prasowym, wydającym kilka bardzo poczytnych miesięczników i Mały Dziennik.

W 1930 r. św. Maksymilian wyjechał do Nagasaki, gdzie założył Niepokalanów japoński (Mugenzai no Sono) oraz rozpoczął wydawanie japońskiego odpowiednika Rycerza Niepokalanej (Seibo no Kishi). Przynaglany wielką miłością do Niepokalanej pragnął, aby na całym świecie powstawały podobne Niepokalanowy (męskie i żeńskie), które by w sposób praktyczny realizowały cel MI.

Po powrocie do kraju, w 1936 r., rozwija działalność wydawniczą Niepokalanowa, zakłada radiostację, planuje budowę lotniska - pragnie dla zdobycia dusz dla Niepokalanej wykorzystać wszystkie środki, byle godziwe. W 1941 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, gdzie stał się numerem 16670. Pobyt w Oświęcimiu zakończył ostatecznie apostolską i misyjną działalność o. Maksymiliana.

Cierpienia, które dzielił z innymi, stawały się symbolem męczeństwa za wiarę i ojczyznę, gdyż te dwie wartości o. Kolbe uznawał w swoim całym życiu za najważniejsze. Nieustanna ofiara życia św. Maksymiliana oraz będąca naturalną konsekwencją oddania się i bezgranicznego zaufania, gotowość na wszystko dla Niepokalanej, ukoronowana została samoofiarowaniem się na śmierć.

W powszechnie znanych okolicznościach o. Maksymilian oddaje życie za brata - współwięźnia, ojca rodziny, idąc dobrowolnie na śmierć głodową. Zmarł, uśmiercony zastrzykiem trucizny, 14 VIII 1941 r.

Ukazując jego życie jako przykład dla wiernych, zwłaszcza dla kapłanów, Papież Paweł VI ogłosił go błogosławionym (17 X 1971 r.), a Jan Paweł





II - świętym (10 X 1982 r.).

Drogę apostołską św. Maksymiliana, tzn. ideę Rycerstwa Niepokalanej, realizuje się w wielu krajach świata, w Niepokalanowach męskich i żeńskich, wydając w ponad 20 wersjach Rycerza Niepokalanej, zakładając radiostacje i ośrodki telewizyjne. Ruch Rycerstwa Niepokalanej, przybierając różne formy działalności, liczy obecnie około 3 milionów członków.

### Program Rycerstwa Niepokalanej

Starać się o nawrócenie grzeszników i tych, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa, zwłaszcza o nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła, o zjednoczenie chrześcijan oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Rycerstwo Niepokalanej powstało z natchnienia Matki Bożej, ma być służbą - i to w najwznioślejszym znaczeniu tego słowa. Rycerz Niepokalanej nie tylko nosi Cudowny Medalik, ale cały oddaje się służbie Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek i bliźnim ku ich zbawieniu. I nie może być inaczej, gdyż Maryja Niepokalana, która jest naszym Ideałem, sama nazywała się i rzeczywiście była służebnicą Pańską. Dlatego ci, którzy Ją miłują i chcą naśladować, decydują się na bezinteresowną służbę w szeregach Jej Rycerzy.

W przeciwieństwie do wielu organizacji, Rycerstwo nie jest po to, by w nim albo z pomocą jego robić karierę, zdobywać poklask czy pochwały, ale by na wzór cichej Maryi służyć Panu Bogu i ludziom. Służba w szeregach Rycerstwa to najkrótsza, najpewniejsza i najszybsza droga do świętości, z którą nie może się równać żaden ludzki zaszczyt! Św. Maksymilian przetarł ten szlak swoim życiem wypełnionym czynami miłości i dziś zaprasza nas, abyśmy stali się sługami Maryi Niepokalanej.



### Warunki

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej macierzyńskich rękach.
2. Nosić Cudowny Medalik.
3. Wpisać się do księgi Rycerstwa w siedzibie kanonicznie założonej.

### Środki

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej: O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie.
2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności. Najskuteczniejsze środki - to modlitwa, pokuta i świadectwo chrześcijańskiego życia.
3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika Niepokalanej.

### Struktura organizacyjna MI

Całkowita ofiara z samych siebie Niepokalanej może być, zdaniem o. Kolbego, realizowana według trzech różnych modeli, które tworzą trzy oddzielne formy lub stopnie MI: MI 1 (MI pierwszego stopnia) - ruch, bez form organizacyjnych: należących łączy wspólny ideał, a działalność jest osobista, spontaniczna, zależna od warunków życia.

MI 2 (MI drugiego stopnia) - są to koła MI, grupy zorganizowane spośród członków należących do MI - 1, podejmujące działalność apostołską w oparciu o formy zorganizowane i wspólnie przygotowane.

MI 3 (MI trzeciego stopnia) - w skład tego stopnia stowarzyszenia wchodzi ci, którzy pragną i mogą poświęcić cały swój czas apostołstwu zgodnemu z istotnym ideałem MI; z zasady przebywają wspólnie w Domach Niepokalanej - Niepokalanowy (nie muszą to być zakonnicy).

Oprac. H. Kyc

09 października 2011

XXVIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 22

**Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaprosicie na ucztę wszystkich, których spotkacie.**



Nie boję się o los ludzi, którzy stawiają pytania, zmagają się ze sobą, czują się przytłoczeni swoją małością. Swoje porażki przynoszą do krątek konfesjonatu i oskarżają się, że tyle postanowień podjęli, tak wiele Bożej łaski zmarnowali i znowu niewiele z tego wyszło. Boję się o przyszłość ludzi, którym jest wszystko jedno. Których już nikt i nic nie jest w stanie zachwycić, porwać, pociągnąć do siebie. Zamknęli się w swoim ciasnym "ja" albo dali się porwać wirowi własnych spraw. To o nich jest dzisiejszy fragment Ewangelii. A może precyzyjniej: on jest o każdym z nas po trochu. Bo też każdy został zaproszony do udziału w uczcie - radości Ojca, który chce się nią dzielić.

Świat jest pełen paradoksów. Ubodzy ludzą się, że wszystkie ich problemy dałoby się rozwiązać za pomocą pieniędzy, a bogaci martwią się, bo zobaczyli już, że to nieprawda. Jedni i drudzy czują się nieszczęśliwi i niezaspokojeni. Tymczasem cała Dobra Nowina to jedno niekończące się zaproszenie do wyjścia poza siebie w tych poszukiwaniach! Można je przyjmując albo zlekceważyć.

Czasem łatwiej jest nawrócić zatwardziałego grzesznika niż "człowieka, który się przyzwyczaił". Kamienie serce. Bywa, że aby wyrwać się z duchowego marazmu, potrzebny jest ból: przeżycie dobrej, głębokiej spowiedzi, naprawienia wyrządzonej krzywdy, przyznania się do winy. Czasem takie "wybudzenie się" jest najlepszą rzeczą, jaka może się człowiekowi przydarzyć.

**16 października 2011**  
**XXIX Niedziela**  
**Zwykła A**  
*Z EWANGELII Mt 22*

**Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga.**



Pozornie zasada "oddajcie cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga" jest bardzo prosta. Problem polega na tym, że takie rozumienie słów Chrystusa próbujemy przenosić do sfery życia religijnego. W konsekwencji w człowieku, nazywającym siebie chrześcijaninem, zaczynają współistnieć obok siebie dwa nurty. Człowiek zaczyna posiadać dwa oblicza, występuje w dwóch "wersjach" siebie. Stabilność takiego status quo to jednak tylko pozór. Wcześniej czy później przychodzi moment, że to, co "cesarskie" pochłania to, co boskie.

Różne są punkty odniesienia obu porządków: doczesność, choćby najszcześniejsza i najdosłowniejsza, to zaledwie jedynie kilka dziesiątków lat życia - tym, co tak naprawdę się liczy, jest wieczność. Świat materii to miliardy atomów, które po ludzkiej śmierci staną się prochem ziemi. Duch ludzki, utworzony na Boże podobieństwo, jest nieśmiertelny. Czy można zatem oba stany istnienia położyć na dwu szalach wagi i powiedzieć uczciwie, że istnieje pomiędzy nimi równowaga? Dla ucznia Chrystusa nie może być wątpliwości, kto w jego życiu jest pierwszy: Bóg - On i tylko On. "Ja jestem Pan i nie ma innego" mówi dziś prorok Izajasz. Człowiek nie zrozumie siebie bez Boga, nie będzie w stanie nadać życiu sensu, pograży się w otchłani niebytu. Każdy inny wariant życia wcześniej czy później stanie się przyczyną nieszczęścia. Kto nie wierzy, niech uważnie patrzy - życie dostarcza aż nadto przykładów.



Oprac. na podstawie  
Katolickich Serwisów Internetowych

## Codziennosc Kościoła w Polsce i świecie



**Watykan, 01.07.2011** 60. rocznicę święceń kapłańskich Benedykta XVI kardynałowie uczcili uroczystym obiadem z Papieżem w Sali Książęcej Pałacu Apostolskiego na Watykanie.

**Kraków, 01.07.2011** Sympozjum naukowe i Eucharystia pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa były głównymi wydarzeniami 90. rocznicy konsekracji Bazyliki NSPJ w Krakowie i zawierzenia Narodu Polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

**Castelgandolfo, 07.07.2011** Wieczorem Benedykt XVI rozpoczął letni pobyt w Castelgandolfo. Z Ojcem Świętym można się jednak w tym czasie spotykać w niedzielne południe na dziedzińcu jego letniej rezydencji, podczas modlitwy Anioł Pański.

**Genewa, 11.07.2011** - *Kościół nie popiera przemocy wobec homoseksualistów ani karania za same tylko uczucia czy myśli. Nie może jednak aprobować aktywności homoseksualnej* - powiedział abp Silvano Tomasi w wywiadzie dla agencji ACI. Abp Tomasi przestrzegł przed niebezpieczeństwem włączania tzw. "praw homoseksualistów" do praw człowieka. Wspomniana rezolucja może inspirować ustawodawstwo degradujące społecznie małżeństwo i rodzinę, zrównywaną ze związkami homoseksualnymi.

**15.07.2011** Z archidiecezji przemyskiej, po pokonaniu 380 km, po spędzeniu w drodze 12 dni, na Jasną Górę dotarła 31. Piesza Pielgrzymka Przemyska licząca 1 tys. 400 pątników.

**Białoruś, 21.07.2011** Kard. Kazimierz Świątek - emerytowany arcybiskup, metropolita mińsko-mohylewski, wieloletni administrator apostolski diecezji pińskiej i pierwszy przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi zmarł w Pińsku po długiej chorobie. Miał 96 lat. Pogrzeb ks. kardynała Świątka odbył się w poniedziałek 25 lipca w Pińsku na Białorusi.

**Norwegia, 23.07.2011** "To jest ludzkie szaleństwo i jako takie trudne jest do wytłumaczenia, niezależnie, czy miało podtekst polityczny, czy osobisty". W ten sposób nuncjusz apostolski w Norwegii, abp Emil Paul Tscherrig, skomentował podwójny zamach, do jakiego doszło w tym kraju. W wyniku wybuchu bomby w Oslo, a następnie strzelaniny w młodzieżowym ośrodku socjaldemokratów na wyspie Utoya nieopodal stolicy, śmierć poniosło 76 osób, a wiele odniosło rany. Do obu zamachów przyznał się 32. letni Norweg Anders Behring Breivik.

**Jasna Góra, 24.07.2011** 31. Ogólnopolska Pielgrzymka Stowarzyszenia Cudownego Medalika Apostolatu Maryjnego zgromadziła w sobotę 23 lipca na Jasnej Górze ok. 3 tys. osób. Hasłem pielgrzymki są słowa: "Bądźcie miłosierni".

**Castelgandolfo, 31.07.2011** Chrystus nie daje rozwiązań kwestii głodu na świecie, ale zachęca do dzielenia się z potrzebującymi, stwierdził papież Benedykt XVI w rozważaniu przed niedzielną modlitwą Anioł Pański.

**Watykan, 06.08.2011** "Podstawowy problem Europy to nie gospodarka, nawet jeśli jest ona w bardzo złym stanie, ale zapomnienie o Bogu, które przynosi samozniszczenie" - powiedział kard. Antonio Canizares, podczas letniego kursu o chrześcijaństwie i demokracji w Walencji.

**Polska, 06.08.2011** Decyzją Konferencji Episkopatu Polski we wrześniu będzie obchodzony Tydzień Wychowania. Nowa inicjatywa Kościoła ma podkreślić rolę wychowania, którego celem jest integralny rozwój człowieka.

**Polska, 09.08.2011** „Znak nadziei dla głodujących” - tak dotarcie do Mogadyszu pierwszego samolotu z pomocą humanitarną od Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców nazwał miejscowy biskup Giorgio Bertin.

"W odpowiedzi na apel Benedykta XVI o pomoc dla wschodniej Afryki, Polacy okazali się bardzo solidarni z głodującymi" - powiedziała Radiu Watykańskiemu Olga Kołtuniak. „Udało się zebrać 0,5 mln złotych i te wszystkie środki w tej chwili będą przeznaczone na pomoc doraźną”.

**Czechy, 10.08.2011** „Celem praskiej Parady Równości nie jest propagowa-



nie tolerancji dla mniejszości, lecz rozpustnego stylu życia, w którym brak jest odpowiedzialności, godności i piękna” - oświadczył przewodniczący episkopatu Czech.

**Meksyk, 22.08.2011** Prezydent Meksyku oddał hołd relikwii Jana Pawła II. Ampułka z kroplą krwi Papieża Polaka, wraz ze zbiorem pamiątek po nim, znajduje się obecnie w nuncjaturze apostolskiej, którą odwiedził Felipe Calderón wraz z małżonką. Obecnie trwają przygotowania do peregrynacji relikwii po kraju.

**Miejsce Piastowe, 22.08.2011** O tym, że dzisiaj relatywizuje się wieczność małżeńskiej miłości, mówił abp Józef Michalik w homilii podczas II Podkarpackiego Wesela bez Toastu - 20 sierpnia. Podkreślał wartość małżeńskiej modlitwy i rozmowy, jako elementów umacniających trwałość związku. Podczas Mszy św. w Miejscu Piastowym nastąpiło odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, zgromadzonych osób, które miały wesela bezalkoholowe.

Poznaj, chrześcijaninie, swoją wartość. Rób coś. Nie poddawaj się - do takiej postawy zachęcał abp Michalik chrześcijańskie małżeństwa wobec napotykanym trudności i kryzysów.

**Watykan, 23.08.2011** „Liturgia powinna być sprawowana w taki sposób, aby było jasne, że jest ona w pierwszym rzędzie dziełem Boga. Dzięki temu stanie się ona katechezą, w której sam Bóg będzie nauczał i wychowywał wiernych” - przypomina Benedykt XVI uczestnikom 62. Krajowego Tygodnia Liturgicznego we Włoszech.

**Jasna Góra, 26.08.2011** Polska prezydencja w Unii Europejskiej, Światowe Dni Młodzieży zakończone w Madrycie, problemy rodziny, a także kryteria pomocne chrześcijaninowi przed wyborami - to tematy, o których, obok spraw dotyczących administrowania diecezją, rozmawiali biskupi podczas Rady Biskupów Diecezjalnych. Obrady odbyły się 25 sierpnia na Jasnej Górze.

## ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY



**JMJ 2011  
MADRID**

**Madryt, 16.08.2011** Mszą świętą o godz. 20<sup>00</sup> w samym sercu Madrytu, na placu Cibeles, rozpoczęły się 26. Światowe Dni Młodzieży. Eucharystii przewodniczył miejscowy metropolita kard. Antonio Maria Ruoco Varela.

W Mszy inauguracyjnej wzięło udział pół miliona młodych ze 193 krajów świata. Liturgię koncelebrowało ponad 400 biskupów oraz 2,5 tys. kapłanów.

Podczas 5 dni młodzi spotykali się na katechezach, które głosili zaproszeni do Madrytu biskupi. Tym razem młodzi mogą wysłuchać nauk w 30 językach w 262 miejscach.

18 sierpnia przybył papież Benedykt XVI z czterodniową pielgrzymką z okazji 26. Światowego Dnia Młodzieży. W czwartek 19 sierpnia, wieczorem, na placu Cibeles Benedykt XVI po raz pierwszy spotkał się z pielgrzymami. Papież przewodniczył uroczystej Liturgii Słowa. Do poszukiwania Prawdy, która nie jest ideą, ideologią czy sloganem, ale Osobą, Chrystusem, Bogiem - zachęcał Benedykt XVI młodych. 19 sierpnia wieczorem Benedykt XVI przewodniczył Drodze Krzyżowej.

20 sierpnia miało miejsce czuwanie modlitewne w bazie lotniczej Cuatro Vientos. Wobec zgromadzonych w liczbie ok. 1,5 miliona Benedykt XVI mówił: „Nie lękajcie się świata ani przyszłości, ani swej słabości. Pan pozwolił wam żyć w tej chwili dziejowej, aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewało Jego Imię na całej ziemi. W drugiej części spotkania Papież przewodniczył Adoracji Eucharystycznej. W kulminacyjnej Mszy św. na zakończenie 26. Światowego Dnia Młodzieży na madryckim lotnisku Cuatro Vientos w liturgii uczestniczyło ok. 2 mln osób, w tym ok. 800 kardynałów, arcybiskupów i biskupów z całego świata, jak również ok. 12 tys. kapłanów.

*Doświadczenie Światowych Dni Młodzieży pozwala nam patrzeć w przyszłość z wielką ufnością w Opatrzność, która prowadzi Kościół przez morze dziejów. Dzięki temu pozostaje on młody i pełen życia, nawet jeśli staje w obliczu trudnych sytuacji - powiedział Benedykt XVI w przemówieniu pożegnalnym na lotnisku Barajas.*

Polskę reprezentowało oficjalnie 12 tys., ale liczba ta była większa o kilka tysięcy osób, które przybyły w grupach niezarejestrowanych lub indywidualnie.

## 23 października 2011 XXX Niedziela Zwykła A Z EWANGELII Mt 22

**Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem.**



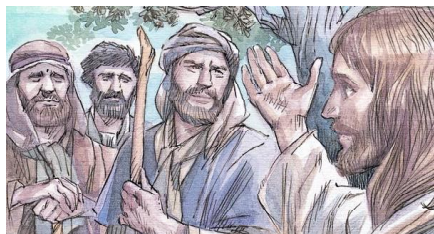
Różne mamy świątynie: stare, wypełnione po brzegi historią, bezcennymi zabytkami, i nowe, pachnące jeszcze świeżością murów. Dziś także wyrastają pośród nowych osiedli, stanowiąc nierzadko wyzwanie czy znaki zapytania dla tych, którzy żyją szybko i byle jak, mając coraz większy kłopot z odnalezieniem sensu swojego biegu. Nic dziwnego, że fora internetowe pełne są protestów zwykle młodych ludzi zwracających się przeciwko projektom nowych kościołów. - Lepiej wybudować żłobek, szkołę - oburzają się - a plac przeznaczyć na boiska, korty tenisowe! Trzeba żyć, łapać chwile, a nie katować się myśleniem, co będzie potem! Na to przyjdzie czas...

Biedni są. Nic nie rozumieją. Bezdomni tułacze. Świątynia to dom. To także opowieść o Bogu i człowieku, o sposobie, w jakim dokonuje się jego zbawienie. Jej przestrzeń jest tak skonstruowana, że stanowi synonim ludzkiego losu. Tu nie ma przypadkowości.

Miasto, osiedle bez świątyni jest jak organizm ludzki bez płuc, serca, krwioobiegu... Komuniści próbowali budować świat bez Boga, bez kościołów - jak to się skończyło? Powstają dziś nowe świątynie: centra handlowe, banki, parki rozrywki. Zaludniają się w niedzielę, mają kolorami i szczególną supermarketową liturgią. Tylko, że poza ścianami lśniącościami szkłem i chromem nic nie ma. Jest pustka, zmęczenie życiem i bezsens. Czy tak ma wyglądać nowy, wspaniały świat?

**30 października 2011**  
**XXXI Niedziela**  
**Zwykła A**  
*Z EWANGELII Mt 23*

Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.



Po raz kolejny znajdujemy w niej słowa budzące nasz lęk i sprzeciw. "Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony".

W naszej naturze tkwi potrzeba bycia zauważonym i docenionym. Dlatego też w naszej pracy chcemy być zarówno efektywni, jak i efektywni. Lubimy mieć wiele do powiedzenia, decydować. Nie od dziś jedną z największych pokus jest władza.

Dzisiejsza Ewangelia jest przestroga przed takim właśnie sposobem myślenia. Jest ostrzeżeniem dla możnych tego świata i wszystkich, którym oni imponują. Jest ostrzeżeniem dla tych, którzy lubują się w wypowiedaniu potoków nic nieznaczących słów, którzy marzą o byciu w świetle reflektorów i kamer, którzy mają usta pełne frazesów i pod płaszczykiem pięknych haseł załatwiają swoje prywatne interesy. Jest także przestroga dla tych, którzy lubią pokazowe gesty, stroniąc od ciężkiej codziennej pracy.

Jezus przypomina nam dziś, że Jego uczniowie nie marzą o zaszczytach i władzy. Są zainteresowani przede wszystkim budowaniem królestwa Bożego. Szkoda im czasu na wypowiedanie słów, które nic nie znaczą. Najpiękniejszą nagrodą jest dla nich poczucie dobrze wypełnionego obowiązku i jedność z Chrystusem, który prowadzi ich przez trudy codziennego życia i pracy. Właśnie tacy ludzie są wielkimi w Jego oczach, nawet jeśli świat ma ich za nic.

4 października



## Święty Franciszek z Asyżu

*„Ty, który nosiłeś w swoim sercu wszystkie zmienności współczesnych tobie ludzi, swoim sercem tak bliski Sercu Zbawiciela, wspomóż nas, byśmy mogli objąć losy dzisiejszej ludzkości, trudne problemy społeczne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe, problemy współczesnej cywilizacji, wszystkie cierpienia dzisiejszego człowieka, jego wątpliwości, sprzeczności, rozbieżności; jego dążenia, kompleksy, niepokoje...”*

**Jan Paweł II – Papież (Asyż 5 listopada 1978 r.)**

Św. Franciszek przyszedł na świat w roku 1181 lub 1182.

Jego rodzice - Joanna Pica i Piotr Bernardoni mieli sklep sukna i należeli do zamożniejszych obywateli miasta.

Podanie głosi, że matka urodziła syna w stajni. Na tym miejscu jest obecnie kaplica z freskami z wieku XIII i napis z wieku XIV: Ta kaplica była stajnią dla wołu i osła, w której narodził się Franciszek, zwierciadło światła. Franciszek miał nadto młodszego brata, który zmarł w trzy lata po nim (1229 r.).

Dziecko urodziło się słabowite. Dlatego matka je ochrzciła, nadając mu imię Jan Chrzciel. Ojciec żartobliwie nazwał go Franciszkiem, czyli Francuzikiem, ze względu na sympatię, jaką chłopiec darzył kupców francuskich, z którymi ojciec załatwiał interesy.

Według innej wersji przydomek ten miał otrzymać Franciszek ze względu na matkę, która miała pochodzić z francuskiej prowincji - Prowansji.

Pewnego dnia Franciszek usłyszał głos w kościele: „Franciszku, idź i napraw mój Kościół”. Był przekonany, że głos Boży nakazuje mu naprawić kościół Św. Damiana, który wówczas faktycznie był w ruinie.

Zostawił więc rodzinę i zaczął pracować przy odbudowie wspomnianego kościoła. Tego już ojcu było za wiele. Zaprowadził syna przed biskupa Asyżu, Gruida II (1204-1228), i urzędowo go wydziedziczył.

Było to w marcu albo w kwietniu 1206 roku. Franciszek na to: „Kiedy wyrzekł się mnie ziemski ojciec, mam prawo Ciebie, Boże, odtąd wyłącznie nazywać swoim Ojcem”.

Pomny na polecenie z nieba, chodził po okolicy i naprawiał zniszczone wiekiem kościoły. Wolny czas poświęcał także chorym w miejscowym przytułku - szpitalu.

Wiedziony również pragnieniem nawracania dusz zaginionych, chodził po okolicznych miasteczkach i wsiach, i nawoływał do pokuty. Trwało to dwa lata (1206-1208). Miał nawet dotrzeć do Rzymu. Kiedy powrócił do Asyżu, zajął się naprawą kościoła, dziś nieistniejącego, Św. Piotra Della Spina, a potem Matki Bożej Anielskiej, przy którym też zamieszkał. Kościółek należał wówczas do benedyktynów z góry Subassio. Ci chętnie odstąpili ruiny Franciszkowi. Obecna wspaniała bazylika pochodzi z XVI wieku.

Dnia 24 lutego 1208 roku, w uroczystość Św. Macieja, była czytana Ewangelia o rozesłaniu przez Pana Jezusa 12 Apostołów. Franciszkowi utkwiły głęboko w pamięci zwłaszcza słowa: „Nie bierzcie na drogę torby

ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski” (Mat 10,5–16). Zdjął więc swoje odzienie, nałożył na siebie zgrzebny habit, przepasał się sznurem, wziął kij do ręki i udał się przed kościół Św. Jerzego, by tam nauczać ludzi.

Całe miasto mówiło o Franciszku. Jedni traktowali go jako dziwaka, może nawet jako pozbawionego zmysłów, gdy inni ujrzeli w nim Świętego. Zaczęli garnać się do niego uczniowie. Wśród nich znaleźli się Piotr Cattani, znany doktor prawa, i Bernard z Quintavalle, zamożny kupiec.

W roku 1208 miał już Św. Franciszek 12 uczniów. Nadał im wszystkim nazwę „Mężów Pokutników z Asyżu” oraz „Braci Mniejszych”. Wszyscy obrali sobie za cel naśladowanie Pana Jezusa w Jego życiu ubogim i głoszenie Ewangelii. Zaczęli na wzór uczniów Chrystusa obchodzić miasta i wioski, i nawoływać do pokuty.

Franciszek nie ograniczył się do szerzenia ewangelicznego orędzia dobra i pokoju do terenu Włoch, ale czuł się powołany, by pójść do całego świata. W roku 1212 usiłował dotrzeć do Syrii, pragnąc rozpocząć nową krucjatę duchową tam, gdzie chrześcijanie z saracenami walczyli orężem. Gdy mu się to nie udało, w następnym roku wyruszył do Hiszpanii, chcąc dojść do ziemi Maurów. Jednak również tym razem choroba przeszkodziła w realizacji jego marzeń. Musiał zadowolić się jedynie pielgrzymką do grobu świętego Jakuba w Compostelli. W 1213 roku hrabia Orlando z Chiusi ofiarował Franciszkowi górę Alwernię, która stała się ulubionym miejscem modlitw Biedaczyny.

Dzieło Franciszka rozpowszechniało się tymczasem na kształt żywiołu. Wspólnota braterska wzrastała liczbowo bardzo szybko w pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia. Źródła z pewną przesadą informują o trzech tysiącach braci zgromadzonych na kapitule w roku 1221 i o pięciu tysiącach na tak zwanej kapitule Rogozianej w 1222 roku.

W lecie 1224 roku udał się na Alwernię, gdzie odbył czterdziestodniowy post ku czci świętego Michała Archanioła. Wtedy, 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, ukazał się mu Chrystus w postaci serafina na krzyżu i odbił na ciele Franciszka swoje najświętsze rany. Święty otrzymał na dłoniach, stopach oraz boku wyraźne ślady po gwoździach. Krwawiły one i sprawiały mu wielki ból.



Stawszy się żywym obrazem Chrystusa ukrzyżowanego, nękany cierpieniami ciała, każdego dnia coraz bardziej spalany płomieniem przekształcającej miłości, Franciszek dalej przebiegał

drogi Włoch. W każdym miejscu czczono go i uważano

za świętego. Jednak stygmaty i inne cierpienia oraz choroby oczu, wątroby i śledziony tak go osłabiły, że musiał zaprzestać swoich pieszych wędrówek apostołskich. Kontakt z braćmi i ludźmi utrzymywał za pomocą listów. Przebywając u świętego Damiana, w celi przygotowanej w ogrodzie przez Klarę, skomponował „Pieśń do brata słońca”.

Wiosną 1226 roku, przebywając w Sienie, poczuł się osłabiony. Podyktował wówczas swoją ostatnią wolę, błogosławił swoim braciom, nakazywał wzajemną miłość, wierność Pani Ubóstwa oraz szacunek wobec dostojników i duchownych Kościoła.

Krótko przed śmiercią pogodził między sobą biskupa Asyżu, u którego gościł, z podestą miasta.

Kiedy lekarz oznajmił mu zbliżającą się śmierć, ułożył ostatnią strofę swego kantyku, po czym poprosił, żeby przeniesiono go do Porcjunkuli. W połowie drogi zatrzymali się i Franciszek pobłogosławił miastu i braciom.

Franciszek zmarł 3 października 1226 roku w Porcjunkuli podczas śpiewu psalmu 142, wcześniej wysłuchawszy Męki według świętego Jana. Następnego dnia, 4 października, jego ciało przeniesiono z Porcjunkuli do kościoła świętego Jerzego, a cztery lata później do wybudowanej na polecenie papieża Grzegorz IX bazyliki.

Tam papież kanonizował go 16 lipca 1228 roku. Franciszek pozostawił po sobie kilka pism: Napomnienia, reguły, Testament, listy i modlitwy.

### Patron

Święty Franciszek jest Patronem albertynów, franciszkanów, kapucynów, franciszkanów konwentualnych, bernardynek, kapucynek, klarysek, tercjarzy; Włoch, Asyżu, Bazylei, Akcji Katolickiej, aktorów, ekologów, niewidomych, pokoju, robotników, tapicerów, ubogich, więźniów, kupców i wszystkich zwierząt.

### Atrybuty

Święty Franciszek przedstawiany jest w brązowym habicie franciszkańskim z kapturem, przepasany białym sznurem z trzema węzłami symbolizującymi trzy składane przez braci mniejszych śluby: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości.



Na wielu wizerunkach Franciszek trzyma w ręku krucyfiks, a u jego stóp znajduje się czaszka – symbole pokuty i umartwienia.

Kościół katolicki obchodzi wspomnienie św. Franciszka, diakona, 4 października.



## MANIPULACJE !

### Zakończcie wojnę z Radiem Maryja

Sytuacja jest paradoksalna: im bardziej Radio Maryja jest atakowane, tym wyraźniej odślania swoje walory i znaczenie. Tak było zawsze, ale ostatnio agresja wobec tej rozgłośni osiągnęła szczyt i nosi znamiona akcji zorganizowanej. Odnosi się wrażenie, że tym razem działania są rezultatem "sił połączonych", które często stanowią jeden chór, choć melodia rozpisana jest na różne głosy, a główny dyrygent pozostaje wciąż anonimowy.

Lista ataków na radio jest długa. Dziś, z perspektywy czasu, one śmieszą i są świadectwem żenującego poziomu polemiki, jeżeli w ogóle takie działania nazwać można czymś więcej niż nieudolnymi chwytami propagandy. Najczęściej są to kalki powielane pracowicie przez różne ośrodki. Są jeszcze jednym dowodem na to, że w Polsce po 1989 r. zmieniają się parlamenty, rządy, koalicje i partie, natomiast w tych samych rękach znajdują się najważniejsze centra opinotwórcze. Pocięsza fakt, że jest bardzo liczna grupa wybitnych dziennikarzy i publicystów, którzy nigdy nie zniżyli się do przypuszczania na Radio Maryja tego rodzaju ataków. Potwierdza się znana zasada, że aby być kimś, trzeba być najpierw sobą.

#### Gdy brakuje argumentów

Najbardziej niepokoi stosowana wobec Radia Maryja technika propagandy oparta na idei wroga. Wmawia się społeczeństwu, że Radio dzieli Kościół, biskupów i ogół obywateli, zięje nienawiścią i różnymi odmianami ksenofobii. Jest więc "wrogiem społecznym", a skoro tak, powinno się je zlikwidować. Dziś już nie trudno sprawdzić, że ten niebezpieczny chwyt jest rodem z propagandy bolszewickiej. Dlatego można by się nie dziwić, gdy posługuje się nim jakiś agresywny przedstawiciel lewicy postkomunistycznej. Tymczasem sięgają po niego reprezentanci innych ugrupowań, a nawet niektórzy katolicy. Tęgo nie da się wyjaśnić tylko histerią wywołaną strachem, choć zazwyczaj boją się także ci, którzy chorobliwie straszą innych.

Ostatnio w sposób rozpaczliwy podejmuje się jeszcze jedną próbę, która ma doprowadzić do "ostatecznego rozwiązania problemu Radia Maryja". Teraz ma to nastąpić w majestacie prawa poprzez projekty nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, które już w założeniach są kontrowersyjne i budzą niesmak. Tymczasem nie obchodzi tych panów fakt, że obowiązujące obecnie peerelowskie prawo prasowe kompromituje Polskę nie tylko w krajach Unii Europejskiej, że wciąż brakuje w ustawie medialnej zapisów gwarantujących bezpieczeństwo informacyjne państwa, że nadal funk-



cjonuje wyjątkowo szkodliwa ustawa o pornografii, że z dotychczasowej ustawy medialnej nie wynika postulat budowy społeczeństwa komunikacji, choć już od dawna wiadomo, że "informować" wcale nie znaczy "komunikować". To wszystko nie ma znaczenia. Najważniejszym celem "reformatorów" jest ugodzenie nowego "wroga ludu", który mimo doznawanej pogardy i polityki wykluczania pogłębia świadomość obywatelską Polaków i kształtuje w nich postawę służby wobec Narodu.

#### Z myślą o obywatelach

Znaczenie Radia wynika z wagi i zakresu spraw, które podejmuje na swoich falach. Kiedyś odwiedzałem w Lizbonie rozgłośnię katolickiego radia Renascença. Przekonywano mnie, że tajemnica jego niezwykłej popularności na Półwyspie Iberyjskim tkwiła w fakcie, iż zajmowało się wyłącznie problemami, którymi żył na co dzień zwykły Portugalczyk. Wtedy Radio Maryja jeszcze nie było. Gdy powstało, przerosło najśmielsze oczekiwania, również co do podejmowanych tematów. Nie lęka się najbardziej niepopularnych i kontrowersyjnych problemów. Jest pierwszym katolickim radiem, które emituje program drogą satelitarną i dociera do środowisk polonijnych na całym świecie.

Należy podkreślić, że Radio Maryja jest ważne nie tylko dlatego, że się modli i uczy modlitwy; pogłębia wiedzę o Bogu i Kościele; ewangelizuje w sposób najbardziej skuteczny, bo jest miejscem ewangelizacji, a nie tylko jej narzędziem. Jest ono ważne również dlatego, że uczy społeczeństwo merytorycznej dysputy. Przyczynia się do ratowania równowagi medialnej, która jest zachwiana, a tym samym pozytywnie wpływa na ład informacyjny w państwie. Udowadnia, że można dziś w mediach iść pod prąd i nie ulegać poprawności politycznej, która jest przebiegle skrywaną cenzurą, a jednocześnie nie hołdować modzie, której w mediach jest coraz więcej. Dzięki pionierskiej interaktywności kształtuje sztukę dyskusowania i formułowania opinii na ważne tematy, co dziś staje się praktyką bezcenną wobec procesów powstawania "społeczeństwa opinii". Swoim aktywnym zaangażowaniem Radio Maryja przy-

pomina Polsce i światu, że demokratyczny system masowego komunikowania opiera się na takich fundamentalnych właściwościach, jak: wolność wypowiedzi, nieskrępowany rozwój alternatywnych źródeł informacji, obiektywizm wynikający z respektowania prawdy. Swoim głosem przestrzega przed zjawiskiem wykluczania społecznego i politycznego pewnych grup Polaków, budowanego na mechanizmie spirali milczenia przy równoczesnym spadku odwagi cywilnej.

Warto jeszcze zaznaczyć, że rozgłośnie radiowe w Polsce mogłyby uczyć się od Radia Maryja, jak powinno realizować się podstawową misję radia w ujęciu Marshalla McLuhana: misję mobilizowania słuchaczy do wspólnych działań. Do tego jednak niezbędny jest charyzmat, nie wystarczają już profesjonalizm i wartości rynkowe. Przed II wojną światową niemal wszystkie lokalne rozgłośnie w Polsce tworzyły "rodziny radiowe". Rodzina Radia Maryja jest gigantyczną formą ucieleśnienia się tej ważnej i pozytywnej idei.

### **W trosce o Polskę**

Narzuca się pytanie, kiedy wreszcie zakończy się wojna z Radiem Maryja. Ktoś, bagatelizując sprawę, może pocieszać, że to "tylko" wojna na słowa. Wybitni specjaliści przestrzegają przed taką sytuacją i mówią, że słowa wypowiedzane publicznie mają szczególną moc, gdyż "mówić, znaczy stwarzać". A zatem nawet bełkot, jeżeli budowany jest na nienawiści, wpływa negatywnie na słuchającą publiczność. Ale jest też druga strona medalu, która najbardziej niepokoi. Walter J. Ong, jezuita amerykański, w oparciu o własne badania nad językiem twierdził, że cała sfera komunikowania się człowieka i jego sposób odzywania się do innych, formułowanie ataków, a w szczególności agresja słowna wpływają na sposób jego myślenia. Powstaje więc mechanizm błędnego koła. Jego pierwszą ofiarą jest agresor, który najczęściej nie zdaje sobie z tego sprawy. Nie wyciągam dalszych wniosków, żeby kogoś nie dotknąć.

Wojna więc, poza subiektywną iluzją zwycięstwa, nikomu nie przynosi pożytku. Powoduje same straty. Również tzw. wojna polsko-polska. A taka jest wojna z Radiem Maryja.

Należy z wielkim uznaniem podkreślić, że Radio Maryja wiele uwagi poświęca formacji obywatelskiej Polaków, zachęcając ich do aktywnego udziału w życiu publicznym, ucząc myślenia politycznego. W sposób profesjonalny, z pomocą najwybitniejszych specjalistów, kształtuje u słuchaczy postawę patriotyzmu. Czytelnym drogowskazem w tej działalności są dla Radia Maryja słowa, które wygłosił Papież Benedykt XVI w 2005 r. w przemówieniu do biskupów polskich: "Jednym z ważnych zadań, które zrodził proces integracji europejskiej, jest odważna troska o zachowanie tożsamości katolickiej i narodowej Polaków". Radio jest zawsze wierne temu wyzwaniu. Należy mieć nadzieję, że jego głos na ten temat, wypowiedzany zwłaszcza w okresie polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

## **Credo chrześcijańskiej miłości**

**Ludzie są nieracjonalni, nie-logiczni, egocentryczni. Nieważne - Kochaj ich.**

**Jeśli czynisz dobro, przypiszą ci ukryte egoistyczne cele. Nieważne - czyń dobro.**

**Jeśli będziesz realizować swoje cele, spotkasz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów. Nieważne - realizuj je.**

**Dobro, które uczyniłeś, zostanie jutro zapomniane. Nieważne - czyń dobro.**

**To, co budowałeś przez lata, może być zniszczone w jednej chwili. Nieważne - buduj.**

**Jeśli pomożesz ludziom, będą urażeni. Nieważne - pomagaj im.**

**Jeśli służąc światu dasz z siebie wszystko, potraktują cię kopniakiem. Nieważne - dawaj z siebie wszystko.**

Matka Teresa z Kalkuty

**"Konieczne jest oddzielenie dobra od zła i wybór dobra oraz to, by strzec się przed wrogiem, siejącym niezgodę. Tak czynili święci i tak wciąż czyni wielu dobrych ludzi" - kardynał Bertone.**

## **Ale, zastanów się jeszcze nad tym:**

Jeżeli obudziłeś się dziś rano w dobrym zdrowiu, masz więcej szczęścia, niż milion ludzi, którzy nie ujrzą już przyszłego tygodnia.

Jeżeli nigdy nie zaznałeś niebezpieczeństwa wojny, samotności więzienia, męki tortur, nie byłeś bliski śmierci głodowej, to masz lepiej, niż 500 milionów ludzi

Jeżeli możesz pójść do kościoła bez lęku, że ktoś cię pobije lub zabije, masz więcej szczęścia niż 3 miliardy ludzi.

Jeżeli masz pełną lodówkę, ubranie na grzbiecie, dach nad głową oraz miejsce do spania, to jesteś bogatszy od 75% mieszkańców Ziemi.

Jeżeli masz aktualnie pieniądze w banku, do tego w portfelu i trochę drobnych w portmonetce, należysz do 8 uprzywilejowanych spośród 100 ludzi na tym Świecie.

## **A WIĘC?**

**Pracuj, jakbyś nie potrzebował pieniędzy.**

**Kochaj, jakby nikt nigdy nie zadał Ci cierpienia.**

**Tańcz, jakby nikt na Ciebie nie patrzył.**

**Śpiewaj, jakby nikt Cię nie słuchał.**

**Żyj, jakby to był raj na Ziemi.**

## **WSZYSZY ZACZNIJMY WYCHOWYWAĆ**

**Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia,  
Kochani Rodzice, Nauczyciele polskich szkół  
i przedszkoli,**

**Wszyscy, którym droga jest sprawa wychowania dzieci i młodzieży!**

Rozpoczął się kolejny rok szkolny i katechetyczny. Niedzielną Mszą św. inaugurujemy ten szczególny czas, tak ważny w życiu nie tylko młodych ludzi, ale także ich rodziców i wychowawców.

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy Jezusa – Nauczyciela i Mistrza, który zwraca uwagę swoich słuchaczy, że nikt nie może być obojętny na to, co dzieje się z jego bliźnim. W swojej „mowie na temat braterstwa” Jezus podaje konkretną metodę, jaką należy stosować wobec kogoś, kto w czymś zawinił: najpierw trzeba zacząć od bezpośredniej osobistej rozmowy z nim, a gdy nie przynosi ona rezultatu, należy udać się do tych, którzy mogą pomóc w rozwiązaniu problemu. Być może powierzchowna lektura tego fragmentu Ewangelii sprawia wrażenie bardzo surowej mowy Jezusa, bo przecież zostaje tu szczegółowo opisana procedura swoiście dyscyplinarna, a nawet kończy się ona prawnym wyrokiem. W rzeczywistości jednak cały ten fragment przeniknięty jest pasterską troską o zbawienie najsłabszych oraz skierowaną do wszystkich zachętą, by poczuli się odpowiedzialni za drugiego człowieka.

Szczególnie zapadają jednak w naszej pamięci ostatnie słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie” (Mt 18,19). Widać wyraźnie, że akcent położony jest tu na „zgodę”. Słuchać w tych słowach zachętę do „wspólnoty serc”, które łączą się, aby zgodnie o coś prosić. Właśnie owa „wspólnota serc” gwarantuje wysłuchanie modlitwy. Zachęceniu tym zapewnieniem pragniemy zaprosić Was, Siostry i Bracia, do modlitwy o ducha wychowania chrześcijańskiego w naszej Ojczyźnie.

Człowiek, aby stać się tym, kim powinien ostatecznie być, koniecznie potrzebuje wychowania oraz kochających i wymagających zarazem wychowawców. Pozostawiony samemu sobie nie jest bowiem w stanie rozwinąć w pełni swego człowieczeństwa. Tę prawdę tak często podkreślał bł. papież Jan Paweł II. Przypomnijmy jego słowa wypowiedziane 2 czerwca 1980 r. w paryskiej siedzibie UNESCO: „W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, aby człowiek stawał się bardziej człowiekiem...”.

Kościół w Polsce proponuje dzisiaj wszystkim, którym nie pozostaje obojętna sprawa kształtowania serc dzieci i młodzieży, wspólne przeżycie Tygodnia Wychowania. Rozpocznie się on w poniedziałek 12 września, a zakończy w niedzielę 18 września br., kiedy to w kalendarzu liturgicznym obchodzimy święto św. Stanisława



Kostki, patrona dzieci i młodzieży. Hasło tegorocznego Tygodnia Wychowania: „Wszyscy zacznijmy wychowywać”, stanowi zaproszenie skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli. Bardzo pragniemy, aby ta inicjatywa – kontynuowana w przyszłości – stanowiła impuls do aktywniejszego włączenia się w dzieło wychowania dzieci i młodzieży oraz okazję do głębszego zastanowienia się nad różnymi aspektami tak bardzo złożonej problematyki wychowawczej.

### **Wszyscy zacznijmy wychowywać!**

Dokonujące się na naszych oczach zmiany cywilizacyjne i kulturowe doprowadziły do zachwiania tradycyjnych wzorców wychowawczych. Nasi przodkowie w sposób oczywisty „dziedziczyli” wartości i metody pedagogiczne swych rodziców i dziadków, przekazując je następnym pokoleniom. Prości ojcowie i matki, nie korzystając ze specjalnych poradników pedagogicznych, a kierując się jedynie rodzicielską miłością i mądrością, potrafili pomóc swym dzieciom stać się dojrzałymi i szlachetnymi ludźmi. Świadczą o tym ludzkie historie, a wśród nich piękne życiorysy świętych.

Dziś ten naturalny proces napotyka na wiele przeszkód. Jedną z nich jest rosnące tempo życia. Mamy coraz mniej czasu dla siebie i swoich bliskich. Wielu rodziców, pochłoniętych pracą zawodową, zmuszonych jest powierzać swoje dzieci przez sporą część dnia opiece innych osób czy instytucji. A przecież nawet najbardziej oddany i troskliwy opiekun nie zastąpi kontaktu dziecka z ojcem i matką. Jeszcze trudniejsza z wychowawczego punktu widzenia jest sytuacja rozłąki rodziców z dziećmi spowodowana np. pracą za granicą. Czas poświęcony przez rodziców swoim dzieciom od pierwszych chwil ich życia jest nie do zastąpienia!

Niepokojącym zjawiskiem jest coraz częstsza bezradność wielu rodziców wobec zadań, jakie stawia przed nimi wychowanie. Sytuacja ta nie dotyczy jedynie rodzin z jakichś powodów dysfunkcyjnych. Pragniemy przypomnieć, że rodzice – pierwsi i najważniejsi wychowawcy i nauczyciele swych dzieci – nie muszą być zdani na własne siły. Z pomocą przychodzą im środowiska odpowiedzialne za dzieło wychowania – szkoła i Kościół. Wielką nadzieję owocnego wychowania daje bowiem możliwość zgodnej współpracy wszystkich tych środowisk. Żyjemy w czasach, gdy polska rodzina, szkoła i Kościół mogą znów mówić jednym głosem. Skorzystajmy z tej szansy!

Kościół ma obowiązek i pragnienie, by służyć dziełu wychowania. Czyni to przez duszpasterstwo i katechezę, a także poprzez katolickie szkoły, przedszkola, parafialne świetlice i inne placówki wychowawcze. Na tym jednak nie wyczerpuje się wychowawcza misja Kościoła. Pragnie on wspierać wszelkie wysiłki podejmowane przez osoby i instytucje, dla których ważne jest dobro dzieci i młodzieży.



N a s z ą wdzięcznością o t a c z a m y wszystkich nauczycieli i wychowawców polskich szkół, przedszkoli i placówek wy-

chowawczych. Mamy świadomość wielkiej odpowiedzialności związanej z realizacją ich nauczycielskiego powołania, a z drugiej strony współczesnych uwarunkowań, które czynią tę pracę coraz trudniejszą. Być nauczycielem dzisiaj – uczyć i wychowywać – to wielka sztuka prowadzenia dzieci i młodzieży „pod prąd” negatywnych zjawisk i zagrożeń. Życzymy polskim pedagogom, by nie zabrakło im sił i motywacji do wypełnienia tej pięknej misji zadanej im przez Boga.

### **Celem wychowania – integralny rozwój człowieka**

Nie da się skutecznie wychowywać bez świadomości celu, do którego ten proces ma prowadzić. W trosce o pełny rozwój osoby ludzkiej, Kościół zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jednostronnego kształcenia pod presją współczesnej cywilizacji zdominowanej przez technikę i prawa rynku.

Dzisiaj bardzo często akcentuje się jedynie konieczność praktycznego przygotowania dziecka do znalezienia się we współczesnym świecie. Wiedza i zdobyte umiejętności praktyczne są z pewnością ważne. Pozwalają one odnaleźć swoje miejsce w świecie i zdobyć odpowiednią pracę. Jest to oczywiste i stanowi priorytet dla wielu rodziców. Trzeba jednak pamiętać, że te wszystkie umiejętności mogą przynieść owoce tylko wtedy, gdy towarzyszyć im będzie dojrzała osobowość i ukształtowany charakter, a przede wszystkim odpowiednio uformowane sumienie.

Wszystkich odpowiedzialnych za proces nauczania i wychowania w naszej Ojczyźnie pragniemy uwrażliwić, by nie tracili z pola widzenia całego wychowanka, zwłaszcza jego sfery duchowej – to jest intelektu i woli. Jeszcze raz przypomnijmy słowa bł. papieża Jana Pawła II: „...wychowanie ulega degradacji, kiedy zmienia się w czyste kształcenie. Proste, wyrwykowe gromadzenie umiejętności, metod i informacji nie może bowiem zadołować ludzkiego głodu i pragnienia prawdy” (Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i wychowawców, Nikaragua, León, 4 marca 1983 r.).

### **Bóg w sercu dziecka – ostatecznym celem wszelkiej pedagogii**

Każda matka i każdy ojciec pragną szczęścia swoich dzieci. Jednak pełne szczęście człowiek może odnaleźć jedynie w Bogu. Jest to szczęście, które – zapoczątkowane w ziemskim życiu człowieka – nie kończy się wraz z jego śmiercią. Rodzice, którzy troszczą się o rozwój życia Bożego w sercu własnego dziecka, przekazują mu fundament, na którym będzie mogło się oprzeć całe jego

życie, a którego nie zburzą „deszcze, potoki i wichry” życiowych doświadczeń (por. Mt 7, 26-27).

U progu nowego roku szkolnego przywołajmy postać Matki Najświętszej. Wpatrując się w przykład życia Maryi, można zobaczyć wzór pięknej miłości wychowawczej – miłości troskliwej i czulej, a zarazem pełnej i dojrzałej, która nie patrzy jedynie krótkowzrocznie, by być szczęśliwym tu i teraz, ale sięga po horyzont Bożych przeznaczeń. Od Niej uczmy się, jak być najpierw cierpliwymi wychowawcami samych siebie i Jej powierzmy trudne dzieło wychowania.

Przyzywajmy też wstawiennictwa błogosławionego papieża Jana Pawła II, którego życie od samego początku kapłańskiego posługiwania aż do końca papieskiego pontyfikatu było pięknym świadectwem mówiącym, co to znaczy być dla drugiego człowieka prawdziwym przewodnikiem – nauczycielem i wychowawcą – po prostu mistrzem.

Wszystkich otaczamy naszą modlitwą i zapraszamy – zwłaszcza rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i katechetów, dyrektorów szkół oraz władze samorządowe – aby włączyli się w inicjatywę Tygodnia Wychowania. Ufamy bowiem, jak uczy Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, że wspólna i zgodna modlitwa może przynieść właściwe owoce w pięknym, choć niełatwym dziele wychowania młodego pokolenia w naszej Ojczyźnie.

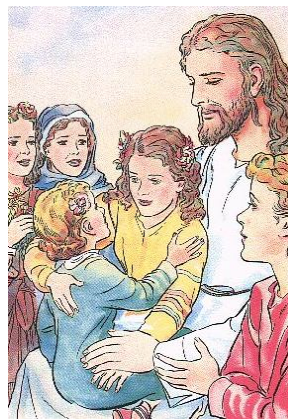
Z serca wszystkim błogosławimy.

*Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce zgromadzeni na 355. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Licheniu-Włocławku w dniach 24-26 czerwca 2011 r.*

---

---

## **Modlitwa za młodzież**



Ojciec nasz, zatroskani o młodzież, prosimy Cię o szczególne dla niej łaski. Pomóż młodym znaleźć prawdę, której pragną. Zachowaj ich wrażliwe dusze od zła i niemoralności, która odbiera sens życia i nadzieję oraz oddala od Ciebie,

Boże, który jesteś dobrem jedynym i celem naszym, wskaż im, jak przygotować się nauką i pracą do podjęcia czekających ich w życiu obowiązków. Niech cieszą się pięknem świata i radują swoją młodością, niech zaufaniem darzą rodziców i wychowawców. w Twoim Synu, a Panu naszym Jezusie Chrystusie niech znajdą drogę, prawdę i życie.

Boże, błogosław ich rodzicom i rodzinom, aby pojęli tę wielką odpowiedzialność wychowawczą, którą Ty złożyłeś w ich sercach i by jej nie zmarnowali.

Matko Boskiego Dzieciątka, Ty zawsze pomagasz dzieciom i rodzicom w ich wychowaniu. Spraw, aby zawsze Twoimi zostały, oby żadne z nich nie zginęło, żadne nieszczęśliwe nie było. Amen.



# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 56

**5 X 1936.** Dziś otrzymałam list od ks. Sopocki, z którego się dowiedziałam, że zamierza wydać obrazczek Chrystusa Miłosiernego, i prosił mnie o przysłanie pewnej modlitwy, którą chce umieścić na odwrotnej stronie, jeżeli uzyska aprobatę arcybiskupa. O, jak wielką radością napęła się serce moje, że mi Bóg pozwolił ujrzeć to dzieło swojego miłosierdzia. O, wielkie to dzieło Boga najwyższego, ja tylko jestem Jego narzędziem. O, jak gorąco pragnę ujrzeć to święto Miłosierdzia Bożego, którego Bóg żąda przeze mnie, ale jeżeli taka jest wola Boża; a jeżeli ono po mojej śmierci dopiero obchodzone uroczystie będzie, to jednak ja już teraz nim się cieszę i wewnętrznie już je obchodzę z pozwoleniem spowiednika.

Dziś ujrzałam ojca Andrasza w postawie klęczącej, zatopionego w modlitwie i nagle stanął Jezus przy nim i wyciągnął obie ręce nad głową jego i rzekł do mnie: On cię przeprowadzi, nie lękaj się.

**11 października.** Dziś wieczorem, kiedy pisałam o tym wielkim miłosierdziu Bożym i o wielkim pożytku dla dusz, wpadł do celi szatan z wielką złością i furją, chwycił parawan i zaczął go kruszyć i łamać. W pierwszej chwili trochę się zlekłam, ale zaraz uczyniłam krzyżykiem znak krzyża św., natychmiast bestia się uspokoiła i znikła. Dziś nie widziałam tej potwornej postaci, ale tylko złość jego, straszna jest złość szatana; jednak ten parawan nie był pokruszony ani połamany; z całym spokojem pisałam dalej. Wiem dobrze, że bez woli Bożej nędznik ten nie dotknie się mnie, ale do czego się bierze? Jawnie zaczyna napadać na mnie i to z taką złością, i nienawiścią, ale ani na chwilę nie mąci mi spokoju, a ta równowaga moja doprowadza go do wściekłości.

Dziś powiedział mi Pan: Idź do przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczył. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu prześlągnięcia Ojca mojego i uproszenia miłosierdzia Bożego dla Polski. Odpowiedziałam Panu, że powiem o tym przełożonej, ale muszę się wpięć porozumieć z ojcem Andraszem, i postanowiłam sobie, że jak tylko ojciec przyjedzie, zaraz się w tej sprawie porozumiem. Kiedy ojciec przyjechał, złożyły się okoliczności tak, że nie mogłam się z ojcem widzieć, jednak nie powinnam była zważać na żadne okoliczności, ale iść do ojca i załatwić tę sprawę. Pomyślałam sobie, że jak ojciec drugi raz przyjedzie. O, jak bardzo się to nie podobało Bogu. W jednej chwili opuściła mnie obecność Boża - ta wielka obecność Boża, która nawet w sposób odczuwalny ustawicznie jest we mnie. W tej chwili jednak mnie zupełnie opuściła, jakaś ciemność zapanowała w duszy mojej do tego stopnia, że nie wiem, czy jestem w stanie łaski, czy nie. Wskutek tego nie przystępowałam do Komunii św. cztery dni, po czterech dniach widziałam

się z ojcem i opowiedziałam wszystko. Ojciec mnie pocieszył, że: Nie utraciłaś łaski Bożej - ale zarazem [powiedział] - bądź wierna Bogu. W chwili, kiedy odeszłam od konfesjonu, na powrót ogarnęła mnie obecność Boża tak jak przedtem; zrozumiałam,

że łaskę Bożą trzeba przyjmować tak, jak ją Bóg zsyła, i w sposób, w jaki On chce, i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła.

O Jezu mój, robię w tej chwili silne i wieczne postanowienie na mocy łaski i miłosierdzia Twojego: wierność najdrobniejszej łasce Twojej.

Przez całą noc przygotowywałam się do przyjęcia Komunii św., bo nie mogłam spać wskutek cierpień fizycznych. Dusza moja tonęła w miłości i żalu.

Po Komunii św. usłyszałam te słowa: Widzisz, czym jesteś sama z siebie, ale nie przerażaj się tym. Gdybym ci odsłonił całą nędzę, jaką jesteś, umarłabyś z przerażenia. Jednak wiedz o tym, czym jesteś. Dlatego, że tak wielką nędzą jesteś, odsłoniłem ci całe morze miłosierdzia mojego. Takich dusz jak twoja szukam i pragnę, ale mało ich jest; twoja wielka ufność ku mnie zniewala mnie do ustawicznego udzielania ci łask. Masz wielkie i niepojęte prawa do mojego serca, boś córką pełnej ufności. Nie zniosłabyś ogromu miłości mojej, jaką mam ku tobie, gdybym ci tu na ziemi odsłonił w całej pełni; często uchylam rąbka zasłony dla ciebie, ale wiedz, że to jest tylko wyjątkową łaską moją. Miłość i miłosierdzie moje nie zna granic.

Dziś usłyszałam te słowa: Wiedz o tym, dziecię moje, że ze względu na ciebie udzielam łask całej okolicy, ale powinnaś mi dziękować za nich, bo oni mi nie dziękują za dobrodziejstwa, które im świadczę; na mocy twojej wdzięczności błogosławić im nadal będę.

O Jezu mój, Ty wiesz, jak ciężkie jest życie wspólne, ile niezrozumień i nieporozumień, mimo nieraz najszczerzej woli z obu stron, ale jest [to] Twoja tajemnica, o Panie, my ją poznamy w wieczności - jednak sądy nasze powinny być zawsze łagodne.

Wielka i niezmiernie wielka łaska Boża mieć kierownika duszy. Czuję, że teraz nie umiałabym sama iść w życiu duchownym; wielka jest moc kapłana, dziękuję nieustannie Bogu, że mi dał przewodnika duchowego.

Dziś usłyszałam te słowa: Widzisz, jak jesteś słaba, i kiedyż będę mógł liczyć na ciebie? - Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem małym dzieckiem Twoim; Jezu, Ty wiesz, co dzieci małe robią.

Dziś usłyszałam te słowa: Łaski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz... A w sercu twoim jest ustawiczne mieszkanie moje. Pomimo nędzy, jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie moje; w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego. Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka mojego.

W przeddzień rekolekcji zaczęłam się modlić, żeby Pan Jezus udzielił mi choć trochę zdrowia, żeby mogła



wziąć udział w tych rekolekcjach, bo tak się źle czuję, że może one mi będą ostatnie. Jednak skoro się zaczęłam modlić, zaraz uczułam jakieś dziwne niezadowolenie; przerwałam modlitwę prośby, a zaczęłam dziękować Panu za wszystko, co mi zsyła, poddając się zupełnie Jego świętej woli - wtem uczułam w duszy głęboki spokój.

Wiernie poddawanie się zawsze i wszędzie woli Bożej, we wszystkich wypadkach i okolicznościach życia, oddaje Bogu wielką chwałę; takie poddanie się woli Bożej większą ma w Jego oczach wagę niż długie posty, umartwienia i najsurowsze pokuty. O, jak wielka jest nagroda za jeden akt miłostnego poddania się woli Boga. Pisząc to, w zachwyty dusza moja wpada, jak ją Bóg miłuje, a jakim pokojem już tu na ziemi dusza się cieszy.

**Kraków, 1936 r.**

O wolo Boża, bądź moją miłością.

**Rekolekcje ośmiodniowe - 20 X 1936 r.**

Jezu mój, oto dziś idę na puszcze, aby rozmawiać tylko z Tobą, Mistrzu mój i Panie. Niechaj ziemia umilknie, Ty sam mów do mnie, Jezu, Ty wiesz, że nie rozumiem głosu innego tylko Twój - Pasterzu dobry. W mieszkaniu serca mojego jest owa puszcza, gdzie żadne stworzenie przystępu nie ma. Tyś sam w nim Królem.

Kiedy weszłam do kaplicy na pięć minut adoracji, zapytałam Pana Jezusa, jak mam odprawiać te rekolekcje. Wtem usłyszałam taki głos w duszy: Pragnę, abys się cała przemieniła w miłość i płonęła żarem, jako czysta ofiara miłości...

Prawdo wiekuista, udziel mi promienia Twego światła, abym poznała Ciebie, Panie, i godnie wystawiała nieskończone miłosierdzie Twoje, i zarazem daj mi poznać siebie, całą przepaść nędzy, jaką jestem.

Obrałam sobie na patronów tych rekolekcji św. Klaudiusza de la Colombiere i św. Gertrudę, aby się nieustannie za mną wstawiali do Matki Bożej i miłosiernego Zbawiciela.

W tej medytacji o stworzeniu... w jednym momencie dusza moja złączyła się ze Stwórcą i Panem swoim; w tej łączności poznałam cel i przeznaczenie swoje. Celem moim jest jednoczyć się ściśle z Bogiem przez miłość, a przeznaczeniem moim jest uwielbić i wystawić miłosierdzie Boże.

Dał mi Pan jasno to poznać i przeżyć w sposób nawet fizycznie odczuwamy; nie mogę wyjść z podziwu, kiedy poznaję i doświadczam tej niepojętej miłości Boga, którą mnie Bóg miłuje. Kim jest Bóg - a kim ja? Dalej rozmyślać nie mogę. Miłość tylko rozumie to spotkanie i złączenie się tych dwóch duchów, to jest Bóg - Duch - i dusza stworzenia. Im Go więcej poznaję, tym całą mocą jestestwa swego tonę w Nim.

W tych rekolekcjach utrzymywał cię będę ustawicznie przy sercu swoim, abys poznała lepiej miłosierdzie moje, jakie mam ku ludziom, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

W dzień rozpoczęcia rekolekcji przyszła do mnie jedna z sióstr, która przyjechała na śluby wieczyste, i wypo-



wiedziała się przede mną, że nie ma wcale ufności w Bogu i że byle co ją zniechęca. Odpowiedziałam jej, że dobrze, że mi siostra o tym powiedziała, będę się za siostrę modliła i powiedziała jej parę słów, jak bardzo Pana Jezusa boli nieufność i to od duszy wybranej. Powiedziała mi, że od tych obłąków wieczystych będzie się ćwiczyła ufności. Teraz wiem, że nawet dusze wybrane i posunięte w życiu zakonnym czy duchownym nie mają odwagi całkowicie Bogu zaufać a to jest dlatego, że mało dusz zna niezgłębione miłosierdzie tego Boga, Jego wielkie dobro.

Wielki majestat Boga, jaki mnie przez przeniknięcie i przenika, obudzi we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą, która jest bardzo różna od bojaźni uszanowania. Bojaźń uszanowania rodzi się z dziełem sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga, i to jest wielką radością duszy. Dusza drży przed najmniejszą obrazą Boga, lecz to jej nie ma ci ani przyzwyczajenia. Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobrze.

Zdarza mi się w czasie słuchania medytacji<sup>247</sup>, że jedno słowo wprowadza mnie w ściślejszą łączność z Panem i nie wiem, co ojciec mówi. Wiem, że jestem przy najmiłosierdniejszym Sercu Jezusa, duch mój cały tonie w Nim, a poznaję w jednej chwili więcej niż przez długie godziny rozumowego dociekania i rozmyślenia. Są to nagłe światła, które mi dają poznać rzecz tak, jako Bóg na nią patrzy, tak w materii świata wewnętrznego, jako też i materii świata zewnętrznego.

Widzę, że Jezus działa sam w duszy mojej w tych rekolekcjach, ja tylko staram się być wierną Jego łasce. Podałam całą duszę na wpływ Boży, ten Mocarz niebieski wziął duszę moją w całkowite posiadanie swoje, czuję, że jestem uniesiona ponad ziemię i niebo, w życie wewnętrzne Boga, gdzie poznaję Ojca, Syna i Ducha Świętego, jednak zawsze w jedności majestatu.

Zamknę się w kielichu Jezusowym na to, aby Go ustawicznie pocieszać. Wszystko czynić, co tylko będzie w mojej mocy, dla ratowania dusz, czynić przez modlitwę i cierpienie.

Staram się dla Jezusa być zawsze Betanią<sup>248</sup>, aby mógł wypocząć po wielu trudach. W Komuniach św. jest moja łączność z Jezusem tak ściśła i niepojęta, że chociażbym chciała to opisać, nie umiem, bo nie mam wyrazów.



## Przypisy Dzienniczka

<sup>247</sup> W tym wypadku - punktów (myśli przewodnich) do medytacji podawanych przez ks. Władysława Wojtonia TJ, który 20-29 X 1936 r. prowadził rekolekcje przed ślubami sióstr.

<sup>248</sup> "Betania" znaczy tu miejsce odpoczynienia. W ewangelicznej Betanii Pan Jezus miał przyjaciół, do których chętnie przybywał, by odpocząć (por. J 12).

# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## NIETYKALNE "DRZEWO POZNANIA DOBRA I ZŁA"

**Według Księgi Rodzaju grzech pierwszych rodziców polegał na zerwaniu i spożyciu owoców z tajemniczego "drzewa poznania dobra i zła" (por. Rdz 3,6). Zastanówmy się nad pouczeniami zawartymi w zakazie spożywania owoców z tego drzewa, gdyż mają one ogromne znaczenie dla naszego szczęścia zarówno ziemskiego jak i - wiecznego.**

### NAKAZY I ZAKAZY BOGA WYRAZEM JEGO TROSKI O ŻYCIE I SZCZĘŚCIE CZŁOWIEKA

**Pyt.: Dlaczego nakazy i zakazy Boże zawsze ujawniają troskę Stwórcy o dobro człowieka?**

**Odp.:** Kochający Bóg, mający zawsze na uwadze dobro człowieka, nie tylko umieścił go, jak mówi Księga Rodzaju, w ogrodzie edeńskim, ale swoją wszechmocą sprawił, że pojawiło się tam wszystko, co mogło człowiekowi zapewnić wieczne i szczęśliwe życie. I tak w centralnym - a więc bardzo ważnym miejscu ogrodu - wyrosły dwa drzewa mające szczególne znaczenie dla człowieka: "Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła." (Rdz 2,9)

Aby ustrzec człowieka przed groźnymi pomyłkami, Bóg pouczył go: "Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz" (Rdz 2,16-17). Pan Bóg zachował się jak rodzice pouczający dziecko idące do lasu, jakie grzyby i jagody może zbierać, a których nie wolno ruszać, bo zagrażają ludzkiemu życiu.

Bóg udzielił swoich poleceń człowiekowi z miłości do niego, pragnąc wyłącznie jego dobra. Jedno i drugie bowiem rajskie drzewo stało na straży takiego życia, które dla człowieka byłoby ziemskim rajem. Spożywanie dozwolonych owoców z "drzewa życia" miało człowiekowi zapewnić życie wieczne, jednak pod warunkiem, że nie będzie równocześnie spożywał owoców z "drzewa poznania dobra i zła".

### PRZYJAŹŃ Z BOGIEM I SZANOWANIE JEGO PORZĄDKU WARUNKIEM ŻYCIA I SZCZĘŚCIA

**Pyt.: Jakie warunki osiągnięcia szczęścia ustanowił Bóg dla człowieka?**

**Odp.:** Stworzony przez Boga człowiek mógł żyć w szczęściu na ziemi i w wieczności, o ile będzie trwał w jedności i przyjaźni ze swoim Stwórcą, i o ile będzie dobrowolnie szanował ustalony przez Niego ład i porządek.

### TRWANIE W PRZYJAŹNI Z BOGIEM

Fundamentem jedności z Bogiem jest łaska, przy-

jażń zaś z Nim opiera się na pełnym ufności i miłości posłuszeństwie. Przypomina tę prawdę Katechizm Kościoła Katolickiego, pouczając: "Bóg stworzył człowieka na swój obraz i ukonstytuował go w swojej przyjaźni. Człowiek, stworzenie duchowe, może przeżywać tę przyjaźń tylko jako dobrowolne poddanie się Bogu. Wyraża to właśnie zakaz dany człowiekowi, by nie jadł z drzewa poznania dobra i zła, "bo gdy z niego spożyje, niechybnie umrze" (Rdz 2, 17). (KKK 396)

### RESPEKTOWANIE PORZĄDKU USTALONEGO PRZEZ BOGA. STOSOWANIE SIĘ DO DOBRZE POZNANYCH PRAW NATURY

Oprócz trwania w jedności z Bogiem przez łaskę i w przyjaźni z Nim drugim warunkiem życia i szczęścia człowieka jest szanowanie porządku, który Bóg ustalił w stworzeniach. "Drzewo poznania dobra i zła (Rdz 2, 17) przywołuje symbolicznie nieprzekraczalną granicę, którą człowiek jako stworzenie powinien w sposób wolny uznać i z ufnością szanować. Zależy on od Stwórcy; podlega prawom stworzenia i normom moralnym, które regulują korzystanie z wolności" (KKK 396).

Dobroć i mądrość Boża ustaliła ład, porządek i sposób życia człowieka, mający go chronić przed śmiercią i zapewnić mu pełnię szczęścia i ziemskiego, i wiecznego. Bóg chciał, żeby dla człowieka nawet życie ziemskie było rajem bez cierpienia, nienawiści, wrogości, mszczenia się.

**Pyt.: Dlaczego nie można naruszać praw natury?**

**Odp.:** Na straży życia ludzkiego stoją prawa natury, które muszą być respektowane przez człowieka, jeśli nie chce umrzeć. Na ogół człowiek wie o tym i stosuje się do tych praw. I tak np. liczy się z prawem ciężenia i nie wychodzi z mieszkania położonego na wysokim piętrze przez okno, lecz przez drzwi; nie wchodzi do ognia, nie przebywa długo pod wodą lub w pomieszczeniach bez tlenu. Żaden rozsądny człowiek nie jeździ po zatłoczonych ulicach miasta samochodem z prędkością 180 km na godzinę, bo wie, czym się to może zakończyć.

Ponieważ człowiek posiada wolną wolę, dlatego nie zawsze liczy się z ustalonymi przez Boga prawami i nieraz wybiera to, co mu nie służy. I tak np. niszczy swoje zdrowie pijąc alkohol, paląc papierosy, zażywając narkotyki; nadużywa rozrywek, doprowadzając się do wyczerpania itp. Swoim wypiływającym z bezmyślności lub chciwości działaniem człowiek potrafi zrujnować przyrodę, doprowadzić do zachwiania w niej równowagi ekologicznej, wywołać anomalie klimatyczne itp. Wszystko to zaś obraca się przeciwko niemu, rujnuje jego zdrowie i przyśpiesza śmierć.



Istnieją obiektywne prawa przyrody, obiektywny porządek, do którego człowiek musi się dostosować, jeśli nie chce ponieść ja-

kiejś szkody lub nawet utracić życia. Nieznajomość tych praw nie strzeże przed niebezpieczeństwem. I tak np. otruje się człowiek jedzący muchomory, nawet jeśli jest przekonany, że spożywa grzyby jadalne. Taki jest obiektywny porządek, że jedne substancje odżywiają nasz organizm, podtrzymują życie, leczą, umacniają nas, a inne - osłabiają, zatrują lub doprowadzają do śmierci. Jako istota rozumna człowiek powinien dobrze poznać, co jest dla niego naprawdę dobre, a co - szkodliwe.

### **RESPEKTOWANIE NORM MORALNYCH**

**Pyt.: Dlaczego człowiek powinien się kierować normami moralnymi?**

**Odp.:** Oprócz praw fizycznych - które muszą być respektowane przez człowieka, jeśli nie chce umrzeć - istnieją jeszcze prawa moralne. Te również domagają się przestrzegania, gdyż stoją na staży wzrostu duchowego człowieka, życia łaski, a także życia wiecznego poza granicami śmierci.

Nieprzestrzeganie praw moralnych prowadzi do śmierci duchowej, tak jak lekceważenie praw fizycznych kończy się kalectwem lub śmiercią ciała. Tą śmiercią duchową jest zamieranie w człowieku dobroci, życzliwości, miłości, sprawiedliwości, a także największego daru Bożego, którym jest łaska Jego życia w nas, czyli łaska uświęcająca. Utrata tego daru prowadzi do śmierci wiecznej, zwanej potępieniem lub piekłem.

Normy moralne stanowią dla wolnego człowieka pouczenie, jak powinien ukształtować swoje odniesienie do Boga, do ludzi, do siebie samego i do otaczającego go świata. Tym odniesieniem może być miłość, szacunek, dobroć, sprawiedliwe traktowanie innych lub coś przeciwnego: nienawiść, wrogość, zazdrość, szkoderstwo bliźnim itp.

W sferze moralnej, tak jak w prawach przyrody, także istnieje obiektywny porządek, który powinien być poznany i uszanowany. Znaczy to, że istnieje dobro obiektywne i zło obiektywne. I tak np. kierowanie się egoizmem, nienawiścią, zazdrością, obojętnością na los drugiego człowieka zawsze jest złem moralnym, natomiast wypływające z miłości okazywanie pomocy zawsze jest dobre.

Człowiek ma uznać ten obiektywny wymiar dobra i zła. Zło ma być dla niego złem, a dobro - dobrem. Nie wolno mu nazywać dobra złem, a zła - dobrem.

Niebezpieczne też jest zacieranie granicy między złem a dobrem przez odpowiednie "łagodzące" wyra-

żenia słowne, np. przez nazywanie zabójstwa nienarodzonego dziecka przerwaniem ciąży, zabiegiem, regulacją poczęć, obroną praw kobiety itp.

### **KONIECZNOŚĆ DOBREGO POZNANIA PRAW MORALNYCH**

**Pyt.: Dlaczego trzeba się troszczyć o dobre poznanie zasad moralnych?**

**Odp.:** Nie można rozumieć zakazu spożywania owoców z "drzewa poznania dobra i zła" jako zabronienie posługiwania się rozumem w celu odróżnienia dobra od zła. Takie poznanie jest obowiązkiem człowieka. Jest ono konieczne, w przeciwnym bowiem razie nie wiedzielibyśmy, jak należy postępować. Sumienie pomaga nam rozpoznać, co jest obiektywnie dobre, a co - złe, zanim jeszcze wykonamy jakiś czyn. Człowiekowi nie wolno postępować brew temu poznaniu, czyli nie może czynić tego, co rozpoznał jako zło, ma natomiast obowiązek moralny wykonać to, co ocenia jako dobro.

**Pyt.: Dlaczego nie wolno tworzyć dowolnych zasad moralnych?**

**Odp.:** Jeśli człowiek chce realizować prawdziwe dobro zamiast zła, powinien poznać obiektywne normy moralne i dostosować do nich swoje postępowanie. Zasad moralnych nie wolno sobie dowolnie ustalać, lecz mają one być rozpoznane. Nikt rozsądny nie wymyśla ani nie ustala, która godzina jest w danym momencie, lecz odczytuje ją, np. przy pomocy dokładnego zegarka. Podobnie też człowiek nie powinien ustalać, np. przez referendum, co jest dobrem a co złem, lecz odczytywać przy pomocy sumienia, co naprawdę służy człowiekowi, życiu społecznemu i zbawieniu, a co naprawdę szkodzi.

Człowiek ustalający w samowolny sposób nowe normy moralne, np. głoszący, że związki homoseksualistów są czymś równie pożytecznym i dobrym jak naturalne małżeństwo, przypomina szaleńca, który stwierdza: "Ja uważam, że sól jest trucizną, a arsenik dobrą przyprawą, dlatego dosypuję go zamiast soli do mojej zupy".

### **PODSUMOWANIE**

Tak więc pozwolenie na spożywanie owoców ze wszystkich drzew ogrodu edeńskiego i zakaz zrywania owoców z "drzewa poznania dobra i zła" oznacza, że człowiek - dla własnego dobra i dla dobra innych - powinien się stosować do określonych przez Boga praw, tak jak kierowca zobowiązany jest do przestrzegania określonej przez bezpieczeństwo prędkości.

Życie ziemskie nadal byłoby "rajem", gdyby wszyscy ludzie żyli zjednoczeni przez łaskę z Bogiem i gdyby, zamiast grzeszyć, kierowali się zawsze miłością, dobrocią, sprawiedliwością, miłosierdziem. Zniszczenie jedności z Bogiem i nieprzestrzeganie Jego zasad moralnych - czyli kierowanie się nienawiścią, pragnieniem zemsty, egoizmem - zamienia życie w pasmo udręk, w ziemskie "piekło". To zaś prowadzi do śmierci wiecznej, czyli do potępienia.

# Pielgrzymka na odpust ku czci św. Jana z Dukli do Lwowa

8 lipca 52. osobowa grupa pielgrzymów z Łęk Dukielskich i Dukli udała się w kolejną, czwartą już pielgrzymkę do Lwowa, na rozpoczęcie odpustu ku czci patrona Lwowa, św. Jana z Dukli. Z dukielskiego klasztoru duchową opiekę nad pielgrzymką sprawowali oo. Henryk i Tadeusz.

Po przekroczeniu granicy w Krościenku nasze kroki skierowaliśmy do Rudek, gdzie u stóp Matki Bożej Rudeckiej wysłuchaliśmy przejmującej historii tego miejsca z ust wyjątkowego człowieka, ks. Gerarda Liryka. Rudecka parafia, przez wieki prężna i bogata duchowo, przeżyła w czasach sowieckich swoją "drogę krzyżową", jak większość zresztą parafii i kościołów na tym terenie. Sam budynek kościoła był składem przeróżnych materiałów, a w końcu pozostawiony na pastwę losu; zamknięty, zawilgocony, zanieczyszczony. Pozostało w nim niewiele wyposażenia, ale i tak po przemianach politycznych rozpoczęto mozolny trud podnoszenia kościoła i parafii z ruin. Dzisiaj w parafii pracuje ks. Gerard z wikariuszem, a należą do niego sąsiednie wioski - przede wszystkim Polacy. Trzeba również wspomnieć o znajdującym się tam, w podziemiach kościoła, grobie A. Fredry i jego rodziny, który również nawiedziliśmy.

We Lwowie nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od Cmentarza Łyczakowskiego, gdzie miał miejsce obrzęd poświęcenia odnowionego grobowca oo. bernardynów, którzy tutaj zostali pochowani na przestrzeni blisko 150 lat, od 1802 do 1945 roku. Inicjatorem odnowienia grobowca oo. bernardynów na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie był o. Juniper Ostrowski z Leżajska. Najpierw modliliśmy się w intencji wszystkich oo. bernardynów tutaj pochowanych i za zmarłych z tego cmentarza. Poświęcenia odnowionego grobowca dokonał ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk z Kijowa, w obecności prowincjałów i braci zakonnych z Polski i Ukrainy.

Następnie udaliśmy się do świątyni św. Andrzeja, w której posługiwał św. Jan z Dukli, a która w 1999 r. została przekazana wspólnocie grekokatolickiej oo. bazylianów. Wcześniej jednak, bo już w 1998 r., odbyła się tu uroczysta Msza św., gdy był wyświęcany na biskupa ks. Leon Maksymilian Dubrawski 28 czerwca 1998 roku. Na tej Mszy św. był o. Martynian Darzycki, legendarny kapłan, bernardyn. W łagrach Kołomyj spędził 10 lat. Po ich opuszczeniu przyjechał na Podole, gdzie pracował w różnych parafiach. W samej Miastkówce posługiwał ponad 50 lat. Dzięki niemu odrodził się na Ukrainie i trwał w podziemiu Zakon Braci Mniejszych, który dziś tworzy samodzielną prowincję na Ukrainie.

Uroczystości ku czci św. Jana z Dukli łączą w przedziwny sposób dwie prowincje: Św. Michała Archaniola na Ukrainie i Krakowską prowincję, która niejako wychowała tych braci, bo tu ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk jest jednym z pierwszych, który przyszedł do zakonu jeszcze za czasów o. Martyniana Darzyckiego, który do końca swoich dni podkreślał, że jest Polakiem i upominał się o prawo obecności języka polskiego w duszpasterstwie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Podejmował w tej sprawie interwencje u Ojca Świętego Jana Pawła II. Podczas spotkania z nim w



bernardyńskim klasztorze w Dukli, podczas jego pielgrzymki w Polsce, wręczył mu specjalnie przygotowany memoriał.

W tym miejscu należy wspomnieć o pewnym fakcie znakomicie oddającym związek o. Martyniana z tym miejscem. Po uroczystościach prowincjał i jego zastępca pojechali z tego miejsca do Miastkówki na poświęcenie w dniu następnym pomnika właśnie o. Martyniana Darzyckiego, który - notabene - pochodził z Jagielły k. Przeworska.

Kościół św. Andrzeja został w ostatnich latach częściowo odrestaurowany, ale i tak urzeka swoim pięknem i dostojnością. Na świętowanie tego dnia zjechali się tutaj bracia zakonnicy z całej niemal Ukrainy i spora grupa z Polski.

Trzeba tutaj wspomnieć nieco historii związanej ze świętowaniem odpustu ku czci św. Jana z Dukli w tym miejscu. Gdy odrodził się Kościół na Ukrainie, powrócił też do historycznej racji tego świętego patrona Lwowa, św. Jana z Dukli. Dzisiaj wszystkie parafie rzymskokatolickie we Lwowie przeżywają w tym dniu święto św. Jana z Dukli, cała archidiecezja wspomnienie obowiązkowe, natomiast cała Ukraina ma w tym dniu wspomnienie dowolne św. Jana z Dukli.

Inicjatorem nabożeństw ku czci św. Jana z Dukli w tym kościele był ks. bp Leon Mały, który w 2008 r. przyszedł - razem z o. Krystianem Olszewskim, który w tym czasie głosił rekolekcje wielkopostne w parafii Św. Marii Magdaleny we Lwowie - prosić, aby w dzień patrona miasta Lwowa, 8 lipca, mogli odprawić Msze święte w godzinie miłosierdzia. To było w lutym 2008 roku, a ks. kard. Marian Jaworski udzielił swojego błogosławieństwa. 8 lipca 2008 r. odbyła się pierwsza Msza św., na której obecni byli księża biskupi Mieczysław Mokrzycki i Marian Buczek.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki - metropolita lwowski, a homilię wygłosił ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk z Kijowa. Ks. biskup Stanisław, 3 miesiące po wyświęceniu go na biskupa przez papieża Jana Pawła II w ramach nowenny przed kanonizacją Św. Jana z Dukli, wygłosił w sanktuarium dukielskim katechezę, której tematem było Miłosierdzie Boże. Tak więc tych znaków wzajemnej łączności jest tyle, że nie sposób o nich nie wspomnieć i przejść nad nimi do porządku dziennego.

Mszę św. koncelebrowali m.in. prowincjałowie Dobrosław Kopesteryński - Przełożony Zakonów i Zgromadzeń Męskich na Ukrainie i Natanael Zajac z Żytomierza, prowincjał Jarosław Kania z Krakowa, o. Henryk, o. Tadeusz z Dukli, o. Krystian Olszewski z Koła /były gwardian i kustosz z Dukli/, o. Jan Kapistran z Rawy Ruskiej, o. Berard Zadojko - gwardian ze Zbaraża, o. Marcin - gwardian z Przeworska. Był z nami także organizator uroczystości ks. Jan Nikiel z Lwowskiej parafii katedralnej. Przyjechała także pielgrzymka z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Homilię poświęcił ks. biskup Stanisław roli i znaczeniu świętych, szczególnie na przykładzie życia i postawy wiary



św. Jańa z Dukli. Powiedział:  
*"Historia życia Kościoła jest przepelniona podobnymi postaciami. I całe bogactwo, całe skarby Kościoła to są właśnie święci, którzy ubogacili Kościół swoim życiem, swoją wiarą i swoją miłością. Wierzmy, że naśladować świętych to wierzyć, że współdziałając z łaską Bożą, człowiek może czynić cuda*

na ziemi".

W tym znaczeniu ks. bp przypomniał, że: *"Kościół to nie tylko ten, który widzimy, Kościół pielgrzymujący. Ale jest jeszcze inny Kościół, Kościół cierpiący, dusze w czyśćcu cierpiące, które też nas wspomagają. I też czynią swoje cuda, też nas wspomagają i czekają na swoje wejście do Królestwa Niebieskiego. I mamy Kościół triumfujący, gdzie są wyłącznie ludzie święci. I możemy sobie wyobrazić, tak czysto po ludzku: jeśli człowiek na ziemi może pomagać drugiemu człowiekowi, jeżeli ma do tego usposobienie, że umie czynić dobro, to ile dobrego może uczynić drugiemu człowiekowi? A co dopiero można mówić o kimś, kto został świętym? Ta wielka rzesza świętych, którzy stoją przed Bogiem, czynią dla nas wielkie znaki, wielkie cuda! Ale my jesteśmy czasami słabej wiary. Bo weźmy ten przykład Ukrainy. Czy mamy tego świadomość, jak wielkie cuda się tu dokonują? Bo takiej wolności i takiej możliwości działania Kościół nie miał tutaj jeszcze nigdy. I powstaje pytanie: czy uświadomiamy sobie ten dar, ten "złoty" czas, który dał nam Bóg? To naprawdę jakieś dziwne znaki czasu. Czy należycie dziękujemy Bogu za to? Czy rozumiemy, że ktoś nam tę wolność wyświadczył? Może właśnie ten Kościół triumfujący w niebie? Przez świętych męczenników, przez takich świętych, jak św. Jan z Dukli i innych? Jakże musimy odnowić właśnie naszą wiarę w "świętych obcowanie" że wierzymy, że jesteśmy zawsze połączeni; Kościół pielgrzymujący po ziemi, Kościół cierpiących w czyśćcu i Kościół, który triumfuje w niebie. Jaka to wielka tajemnica Kościoła. Bo - bracia i siostry - święci nie tylko upiększają Kościół, ale przemieniają życie na ziemi. Przemieniają historię. Tak często ta historia jest zmieniona, czy upiększona życiem tego, czy innego świętego. A czasem i działaniem tego świętego".*

Wspomniał również kaznodzieja o obecności na tej ziemi ponad 10 lat temu papieża Jana Pawła II, jako jeszcze jednym cudzie działania Boga i świętych w Kościele i na tej ziemi.

Po Mszy św. odmówiliśmy litanię do św. Jana z Dukli, nastąpiło ucałowanie relikwiarza, a po końcowym błogosławieństwie księży biskupi znaleźli czas na serdeczne rozmowy z pielgrzymami i wiernymi z Ukrainy.

Całość Eucharystii upiększał swoim śpiewem chór z Łęk Dukielskich oraz p. organista z katedry.

Rozwijając wątek świętych ks. bp Stanisław powiedział w rozmowie: *"Ja bym powiedział, że św. Jan z Dukli łączy nie tylko dwie prowincje bernardyńskie, ale także dwa narody, gdyż na Żytomierszczyźnie jest kościół pw. św. Jana z Dukli i tu we Lwowie, i to jednoczy naród polski i ukraiński. Bo ten święty był za życia takim łącznikiem właśnie "abyśmy byli jedno".*

*Wszystkie problematyczne pytania on to rozwiązywał bowiem w swoich kazaniach, z tą taką wielką miłością. I dzisiaj ten jego kult także jednoczy społeczność ukraińska i polską. To jest też dla nas taki znak. I co ciekawe: ten kult bardzo się rozszerza. Po niemal 500. latach ten kult nie zmniejsza się, ale zwiększa".*

Odnosnie swojego zakonu bernardyńskiego, z którego się wywodzi, ks. bp powiedział: *"Wcześniej nie mieliśmy na Ukrainie swojej prowincji, a należeliśmy do prowincji krakowskiej, a kult św. Jana z Dukli był tam od początku, od kiedy pamiętam i zakonnicy modlili się o tę kanonizację. Mnie dużo rozświetliła podróż do Dukli, gdzie się urodził, gdzie są jego relikwie. Ale o Lwowie nawet nie mogliśmy marzyć! Choć przychodziliśmy tutaj, do tego miejsca, gdzie pracował św. Jan z Dukli. A tu było muzeum ateizmu, gdzie pokazywali, jak udowodnić, że Boga nie ma. Tu była podwieszona taka kula i poukładane wszędzie magnesy i ona się obracała. I mówili: o widzicie, kula sama się kręci i tak ziemia właśnie jest stworzona - bez nikogo. No, ale na przekór, to właśnie świadczyło o tym, że Bóg jest! Bo oni musieli poustawiać te magnesy, powiesić, aby to się kręciło, bo samo z siebie nie mogło. I to było w tym kościele. A nam taka pani pokazywała Lwów, mówiła nam o św. Janie. A tu było muzeum ateizmu. W całym Lwowie tylko katedra była czynna i św. Antoniego na Łyczakowie. Mam nadzieję, że ta otwartość będzie coraz większa i że św. Jan połączy te dwa zakony i narody".*

Z kolei o. Krystian, były gwardian z Dukli, powiedział, że będąc jedynie parę dni w Kole, do którego został skierowany na kolejną swoją posługę, że spotkał się z ludźmi, którzy byli w Krośnie na kanonizacji św. Jana z Dukli. I już zwracają się do o. Krystiana, by kiedyś zrobić pielgrzymkę do Dukli, do św. Jana - chętnie pojedą. A Koło jest pod Poznaniem. *"Zbliża się 600. rocznica urodzin św. Jana z Dukli i myślę, że to będzie ambicją braci z Ukrainy, aby ta rocznica miała okazały charakter. W dekanacie dukielskim i wspólnocie zakonnej trzeba się będzie także skupić na przypadającej w przyszłym roku, w czerwcu, 15. rocznicy kanonizacji św. Jana z Dukli".*

Po uroczystościach odwiedziliśmy jeszcze kilka miejsc we Lwowie, m.in. operę, pomnik Mickiewicza. W drodze powrotnej jechaliśmy przez Sambor, gdzie naszą uwagę zwrócił opuszczony kościół OO. Bernardynów - bez wieży i krzyża. A z pewnością wstępował do niego św. Jan z Dukli, odbywając podróż do Lwowa czy z powrotem. Dzisiaj kościół służy za salę organową i na imprezy kulturalne. Jednak przychylność władz Sambora dla Polaków sprawiła, że w ubiegłym roku Polonia w Samborze zorganizowała tam koncert polskich pieśni patriotycznych z udziałem zespołów dziecięcych i młodzieżowych z Ukrainy i Polski. Jaka byłaby radość św. Jana z Dukli i jego żyjących współbraci, gdyby w tym kościele - tak pięknym i typowo bernardyńskim - można było sprawować Najświętszą Ofiarę z okazji np. odpustu w drodze do Lwowa, 15. lecia beatyfikacji św. Jana, czy też przypadającej w 2014 roku 600. rocznicy jego urodzin.

Znakiem szczególnym tej pielgrzymki była również połączona burza, którą pożegnała nas Ukraina na przejściu w Krościenku. A niespotykaną niezwykłością była nocna, podwójna tęcza nad niebem Lwowa i Sambora. O. Tadeusz tę niezwykłość określił wprost mianem starotestamentowego "Przymierza Boga z ludźmi".

Pozostaje nam podziękować za zorganizowanie tej pielgrzymki, jako niezwyklej uczty duchowej i zaprosić za rok.

H. Kyc



"Tych dni historia nie zapomni, gdy stary ład w zdumieniu zastygł. I święcić będą nam potomni po pierwszym wrześniu - SIEDEMNASTY"

**J. Kaczmarski "Ballada wrześniowa"**

W tym roku we wrześniu minie kolejna, 72. rocznica agresji sowieckiej na Polskę. Najlepszy sojusznik Hitlera, Stalin, napadł na nasz kraj 17 września 1939 r., wbijając "nóż w plecy" bezlitośnie atakowanej przez Niemców Rzeczypospolitej. Dwa totalitaryzmy - przy bierności Francji i Wielkiej Brytanii - dosłownie rozszarpały Polskę. Rządzący odrodzoną w 1918 r. Rzeczpospolitą doskonale zdawali sobie sprawę, że jej potężni sąsiedzi, Niemcy i Rosja, będą dążyć do ponownego rozbioru Polski. Związek Sowiecki tylko czekał na moment, kiedy będzie mógł zemścić się za klęskę w 1920 r. i "po trupie Polski" ruszyć na podbój Europy. Niemcy, którzy przegrali I wojnę, znów szykowali się do podboju świata. Rozbiór Polski w dniu 17 września był konsekwencją podpisanego w Moskwie w dniu 23 sierpnia 1939 r. paktu Ribbentrop-Mołotow, niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji. Dołączono do niego tajny protokół, który mówił m.in. o wspólnym rozgrabieniu państwa polskiego. Stalin zobowiązał się nie tylko do napaści na Polskę, lecz także do dostaw dla III Rzeszy ogromnych ilości ropy naftowej i benzyny oraz innych surowców koniecznych do prowadzenia wojny.

Nad ranem, 17 września 1939 r. polskiemu ambasadrowi w Moskwie, Wacławowi Grzybowskiemu, odczytano cyniczną notę rządu sowieckiego, w której stwierdzono m.in., że "państwo polskie i jego rząd przestały faktycznie istnieć, dlatego też straciły ważność traktaty zawarte pomiędzy Rosją a Polską"; komunikowano także, iż "rząd sowiecki bierze pod opiekę ludność Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi" (Kresy II RP). W notach przekazanych przedstawicielstwom państw rezydujących w Moskwie władze sowieckie zapewniały, że wobec wojny między Niemcami a mocarstwami zachodnimi (taki stan zaistniał 3 września 1939 r.) zachowają neutralność, a z Polską wojny nie prowadzą, bo ta jako państwo już nie istnieje. Tej noty Wacław Grzybowski nie przyjął. Jednak to już nie miało większego znaczenia. Tekst dokumentu wyjątkowo kłamliwie interpretował sytuację zaistniałą w Polsce w związku z wybuchem II Wojny Światowej. W owym czasie w Polsce nadal trwały walki z okupantem hitlerowskim, pomimo że zorganizowana obrona w wielu miejscach się załamywała. Broniła się Warszawa, Lwów, Brześć, Gdynia i Hel. Poszczególne związki taktyczne i jednostki wojskowe nadal stawiały opór nieprzyjacielowi. Naczelne władze Rzeczypospolitej, pomimo że przygotowane były do opuszczenia granic Polski, 17 września przebywały jeszcze na obszarze państwa polskiego. I mimo że kraj znajdował się w stanie okupacji, to nie znaczy, że Polska przestała istnieć. Inwazja ze wschodu, jak i jej uzasadnienie stanowiło pogwałcenie prawa międzynarodowego i złamanie obowiązującego traktatu o nieagresji. O ile od daw-

na spodziewano się agresji niemieckiej na Polskę, gdyż poczynania Hitlera w Austrii i Czechosłowacji jasno wytyczały jego agresywną politykę, atak sowiecki był przysłowio- wym „nożem w plecy” wbitym walczącej Polsce. We wczesnych godzinach porannych potężne siły zgrupowane w dwóch frontach: Białoruskim i Ukraińskim w sile: czterdziestu dywizji piechoty, szesnastu brygad kawalerii pancernych i zmotoryzowanych oraz pięciu grup lotniczych i flotylli rzecznej przekroczyły granicę polsko-sowiecką.

W sumie wojska agresora liczyły około 900 tysięcy i posiadały około 4 tysięcy czołgów i wozów pancernych. Atakowi na Polskę towarzyszyła akcja propagandowa. Oddziały sowieckie wkraczające do Polski rozsiewały informacje, że idą nam na pomoc przeciwko Niemcom; ich samoloty zrzucały ulotki nawołujące polskich żołnierzy do dezercji i buntu. Wobec zaistniałej sytuacji i beznadziejnej walki z dwoma przeciwnikami, nieznających realiów agresji sowieckiej, marszałek Rydz Śmigły wydał 17 września ostatnią dyrektywę do walczących jeszcze oddziałów. Nakazywał w niej ogólne wycofywanie się oddziałów na Węgry i do Rumuni. "W spotkaniu z Sowiecami nie walczyć, tylko w razie natarcia z ich strony lub próby rozbicia oddziałów". Realia te znał aż za dobrze ostatni dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza generał brygady Wilhelm Orlik - Rückemann przebywający wraz ze sztabem od 15 września w Dawidgródku. Z chwilą otrzymania informacji o atakach na strażnice i próby przekroczenia granicy przez wojska sowieckie, nakazał podległym sobie oddziałom zdecydowanej obrony i przeciwstawienie się agresorowi. W momencie ataku sowieckiego Orlik - Rückemann miał pod swoimi rozkazami dziewięć batalionów piechoty, w tym dwa forteczne. Pomimo silnego ognia artyleryjskiego, polscy żołnierze dzielnie odparali ataki. Czołgi sowieckie swoimi stalowymi pancierzami zakryły strzelnice bunkrów, co pozwoliło saperom podłożyć ładunki wybuchowe. Bunkry zamilkły dopiero po odpaleniu ładunków a ich rumowiska stały się grobem dzielnych obrońców. Najdłużej broniły się oddziały wchodzące w skład pułku „Sarny” w pasie centralnym, w oparciu o fortyfikacje nad rzeką Słucz. Jednocześnie samoloty wroga nasiliły coraz bardziej ataki na zauważone cofające się jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza bombardując i ostrzeliwując z broni pokładowej żołnierzy. 28 września doszło do największej bitwy z wojskami sowieckimi w rejonie nadbużańskim, zwanej bitwą o Szack. Walki z Sowiecami trwały do końca września. W ostatniej bitwie Korpusu Ochrony Pogranicza zginęło około 130 żołnierzy polskich. Ze szczególną bezwzględnością wojska sowieckie obeszły się z żołnierzami, którzy trafili do niewoli. Epopeja dwutygodniowych walk Grupy Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem generała Orlika - Rückemanna dobiegła końca. Po wspólnej defiladzie wojsk sowieckich i niemieckich w dniu 22 września, hucznie świętującej zwycięstwo nad Polską, sojusznicy podpisali w Moskwie 28 września 1939



r. umowę potwierdzającą IV rozbiór Rzeczypospolitej. W artykule 2 zapisano: "Obie strony uznają określoną w Artykule 1 granicę wzajemnych interesów państwowych jako ostateczną i oddalają wszelką ingerencję mocarstw trzecich w tę regulację". Sojusznicy wspólnie ustalali postępowanie z opornymi Polakami. Z zajętych przez Sowieców terenów rozpoczęły się masowe deportacje "wrogów ludu". Z około 230 tys. wziętych do niewoli polskich żołnierzy i innych służb mundurowych wyselekcjonowano oficerów, policjantów, żołnierzy KOP i osadzono w specjalnych obozach: Ostaszków, Kozielsk, Starobielsk. Biuro Polityczne WKP otrzymało 5 marca 1940 r. notatkę szefa NKWD, Berii, z propozycją rozwiązania kwestii polskich jeńców wojennych oraz więźniów. Tego samego dnia podjęto decyzję. Potem był Katyń...

17 września 1939 r. to ważna data, o której się nie pamięta. Okrywa ona tajemniczą niewyobrażalne morze cierpień, a także straszliwą rzeczywistość polityczną. Bez 17 września być może nie byłoby 1 września, nie byłoby II wojny światowej, ludobójstwa, deportacji, holocaustu i rozbioru Polski między III Rzeszę Niemiecką a ZSRR przy walnej pomocy faszystów ukraińskich z OUN-UPA.

*Opracowała B. Węgrzyn*



Jak żyć...? To pytanie rolnika z Mazowsza, którego dotknęła burzowo-gradowa nawałnica. Pozbawiła ona jego oraz wielu innych mieszkańców tamtejszych terenów środków do życia.

Pytanie to pozostało bez odpowiedzi, pomimo tego, iż padło bezpośrednio do premiera RP. Czy można tym konkretnym zachowaniem oraz ogólną postawą szefa rządu być zawiedzionym? Zapewne każdy, kto choćby w najmniejszym stopniu obserwuje życie gospodarczo-społeczne w Polsce, zawiedzionym być nie może. Powierzaliśmy rządy partii liberalnej o małej lub też całkowicie nieobecnej wrażliwości wobec problemów zwykłych ludzi, więc i zdziwienia być nie powinno. Przecież nie jest to jedyny przypadek, gdzie rządzący instrumentalnie potraktowali ludzi. Wielu powodzian do dzisiaj nie otrzymało wsparcia, aby móc wrócić do normalnego życia.

Niestety także przyroda w ostatnich latach nas nie oszczędza, co przy wielu innym problemach życiowych wyzwala w wielu Polakach uczucie bezradności. Nadzieja powinna jednak umierać ostatnia, dlatego też nie wolno poddawać się przeciwnościom losu, a wręcz przeciwnie - jednoczyć się wokół spraw istotnych i przeciwstawiać się zaistniałym problemom. Taką okazją są zbliżające się wybory parlamentarne. Mamy olbrzymią szansę zmiany podejścia władz państwowych do społeczeństwa - do zwykłych ludzi pragnących normalnie i godnie żyć, pracując dla siebie i swojej rodziny. Po dwudziestu latach od zmiany ustroju w Polsce każdy obywatel powinien dokonać oceny osób istniejących w polityce i aspirujących do pełnienia w niej wiodących funkcji. Idąc do

wyborów, dokonajmy wcześniejszego rachunku sumienia i przeanalizujmy postawę kolejnych rządów i ich pozytywne oraz negatywne dokonania.

Nowe czasy przyniosły wiele osiągnięć cywilizacyjnych, ale również zburzyły nasze myślenie o państwie, patriotyzmie, odpowiedzialności za kraj. Domeną stało się dzisiaj "dorabianie" za wszelką cenę. Patriotyzm, na którym budowaliśmy naszą miłość do ojczyzny, zastępuje się zwykłą obywatelską postawą, zgodną z obowiązującymi przepisami prawa. Odpowiedzialności za kraj w zasadzie nikt od nas nie wymaga. Komu w Polsce nie bardzo się podoba, może bez problemu z kraju wyjechać na zachód, przecież żyjemy w jednej zjednoczonej Europie. Taka jest właśnie odpowiedź rządzących dzisiaj Polską. Przykre, lecz niestety prawdziwe.

Najważniejszym tematem mediów w ostatnim czasie jest giełda walutowa oraz to, kto na niej zyskał, a kto z kolei stracił. Rodzi się pytanie, czy ten temat rzeczywiście interesuje przeciętnego Polaka, któremu na co dzień przychodzi borykać się z problemem jak żyć? Jak żyć w rzeczywistości ogarniętej drożyzną, brakiem miejsc pracy, niskimi dochodami? Prawdę mówiąc, żyje się dobrze tylko nielicznym i nie jest to bynajmniej winą "światowego kryzysu" jak wmawiają nam bezustannie rządzący.



W ostatnim czasie mam okazję uczestniczyć w uroczystościach związanych ze świętem plonów, tzw. "dożynkach". Bardzo dobrze, że ta tradycja jest kontynuowana, lecz z drugiej strony zerknijmy na nasze pola i na to jak one obecnie wyglądają. Widok ten jest przygnębiający, jeśli zagłębi się człowiek w sens tego, czego efektem powinno być "święto plonów". Nie jest to bynajmniej winą ludzi.

Ludzie zachowują się racjonalnie do sytuacji na rynku i nie będą pracować dla samej pracy. Brak polityki rolnej państwa zniechęca i odtrąca rolników od ziemi, a często nawet zmusza do wszechobecnej emigracji "za chlebem". Tak jest niemal w całym kraju. Ludzie chcąc przeżyć, zostawiają w swojej ojczyźnie domy, rodziny i wyjeżdżają na zachód, aby zarobić pieniądze, niezbędne dla utrzymania się na powierzchni. O skutkach takich zjawisk aż żal dyskutować.

Polskie rodziny pozostawiono samym sobie, a problem demograficzny staje się jednym z najważniejszych dla Polski i spowoduje olbrzymie i niekorzystne konsekwencje w przyszłości. Stajemy się niestety starzejącym społeczeństwem bez perspektyw.

Jedynym sposobem na zmianę takiego scenariusza jest wzięcie udziału w wyborach, które są przecież świętem demokracji, o którą tak zaciekle i długo walczyliśmy. Warto iść do tych wyborów świadomie i odsunąć od rządzenia ludzi szkodzących ojczyźnie i nam samym.

Niech ta piękna, słoneczna połowa lata przełoży się na równie przyjemną jesień - z ponownie odrodzoną po wyborach Polską. Właśnie tego wszystkim z całego serca życzę.

*Andrzej Krężałek*



## Promocja książki o Janinie Zborowskiej-Sikorskiej

Niecodzienna okoliczność zebrała bardzo liczne grono osób w niedzielę, 26 czerwca w Łękach Dukielskich. O godz. 11<sup>00</sup> w sali widowiskowej spotkali się mieszkańcy Łęk Dukielskich z okazji promocji książki "Gdzie ja, tam Polska", poświęconej naszej krajance, Janinie Zborowskiej-Sikorskiej. O "bohaterce" tego dnia więcej na końcu artykułu. Oczywiście była to również okazja do rodzinnego zjazdu kilku pokoleń znamienitego rodu Zborowskich z kraju i z zagranicy.

Gośćmi specjalnymi byli m.in.: p. Andrzej Krężałek - przewodniczący Rady Powiatu, p. Krystyna Delimata - dyrektor ZSP w Łękach Dukielskich, p. Tomasz Węgrzyn - sołtys, księża proboszczowie z naszych parafii Alojzy Szwed i Roman Jagiełło, Artur Bata z Wydawnictwa APLA oraz p. Marian Terlecki - prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. Spotkanie rozpoczęło powitanie wszystkich zebranych przez autora wspomnień p. Macieja Zborowskiego.

W atmosferę spotkania wprowadził zebranych chór szkolny i grupa baletowa z ZSP w Łękach Dukielskich, które prowadzi małżeństwo: Magdalena i Andrzej Aszlarowie, nauczyciele naszej szkoły. Zostali za piękny występ wynagrodzeni sporą porcją słodczy, a nauczyciele VI tomem cennej serii "Krosno, studia z dziejów miasta i regionu" przez p. Mariana Terleckiego.

Głos zabrał p. Artur Bata, który przedstawił genezę powstania książki ze względu na niekonwencjonalny i unikatowy zbiór dokumentów, fotografii i wspomnień dotyczących Janiny Zborowskiej-Sikorskiej. Pan Bata był z tego powodu bardzo zaangażowany w wydanie wspomnień o naszej krajance.

W swoim wystąpieniu, inicjator i autor książki p. Maciej Zborowski przedstawił zebranych życiorys bohaterki oraz jej stały związek z rodziną i rodzinną miejscowością przez cały okres swojego życia. Wyrażało się to nie tylko w korespondencji, ale także w konkretnych czynach wspomagających poszczególnych członków rodziny w niedostępne w poprzednim systemie politycznym dobra, a także w odwiedzinach rodzinnych stron i całej rodziny, jak też konkretnym darze finansowym dla szkoły w Łękach Dukielskich, zapisanym w testamencie. Przedstawił również ciekawą, zakrawającą na anegdotę historię - udokumentowaną zresztą zdjęciem - imienia i nazwiska męża p. Janiny Zborowskiej. Otóż nosił to samo imię i nazwisko co Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier Rządu na Uchodźstwie podczas II wojny światowej Władysław Sikorski. I również służył w wojsku, jednak tylko w stopniu sierżanta. Drogi obydwu Władysławów "zeszły" się na jednym ze zdjęć, na których wódz wizytuje swoich żołnierzy, a dwa metry od niego stoi inny Władysław Sikorski - sierżant, późniejszy mąż p. Janiny Zborowskiej.

Kolejne wspomnienia były dziełem Jolanty van Grie-



ken-Barylanki, która wielokrotnie bywała w Londynie u swojej krewnej. Zawsze była niezwykle gościnnie przez nią podejmowana i miała tam zawsze mieszkanie na czas pobytu w stolicy Wielkiej Brytanii. O gościnności i niezwykle urokiem osobistym p. Janiny wspominała również p. Irena Wiśniewska, która w 1993 r. także gościła u p. Janiny.

Podkreśliła również spore zainteresowanie p. Janiny Łękami Dukielskimi i szkołą, której musiała złożyć wyczerpującą relację i udzielić odpowiedzi na dziesiątki pytań. Wracając do p. Jolanty, trzeba jeszcze wspomnieć o portrecie p. Janiny namalowanym ręką jej męża, który wręczyła p. Maciejowi.

Głos zabierali również ks. prob. Roman Jagiełło z parafii polskokatolickiej, Jan Zborowski, wspominający epizody ze swych spotkań ze swoją kuzynką Janiną, dyr. szkoły p. Krystyna Delimata oraz p. Andrzej Krężałek. Wspomnieniami z młodości i kontaktami ze swoją krewną Janiną podzieliła się także mama p. Jolanty i Lucyny - Stefania. Z kolei p. Jolanta Barylanka przekazała zebranych drzewo genealogiczne rodziny Zborowskich wykonane przez Pawła Kołacza z Torunia, również potomka Zborowskich. Cieszyło się ogromnym zainteresowaniem, gdyż każdy, kto poczuwał się do rodziny pragnął znaleźć tam swoją "linię rodową".

Po zakończeniu części oficjalnej był jeszcze czas na oglądnięcie fotografii związanych z bohaterką tego dnia, otrzymanie autografu autora książki i osobiste rozmowy w gronie rodzinnym. Następnie zaproszeni goście i członkowie rodziny udali się piętro niżej na wspólny poczęstunek. W przerwie udaliśmy się do muzeum wsi Łęki Dukielskie na kolejną "porcję" wspomnień związanych z tym magicznym miejscem, którym są Łęki Dukielskie. Wszyscy odwiedzający wpisali się do księgi pamiątkowej Muzeum - Izby Pamięci.

Spotkanie rodziny Zborowskich zakończyło się dopiero ok. godziny 17.00 i - w wielu przypadkach - jest to dopiero początek takich spotkań. W taki to sposób Janina Zborowska-Sikorska odnowiła na nowo więzy rodzinne rodziny Zborowskich.

Przed spotkaniem w szkole ks. proboszcz Roman Jagiełło z parafii pw. „Dobrego Pasterza” Kościoła Polskokatolickiego w Łękach Dukielskich o godzinie 10.00 odprawił mszę św. za zmarłą Janinę Zborowską-Sikorską, jej zmarłych rodziców, pochowanych na cmentarzu polskokatolickim i śp. brata Edwarda. W mszy tej uczestniczyła rodzina Państwa Zborowskich.

**Życiorys:** Janina Zborowska-Sikorska urodziła się w Łękach Dukielskich 1 września 1917 roku. Rodzicami jej byli Wojciech i Ludwika z Nawrockich. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Łękach Dukielskich kontynuowała naukę w gimnazjum w Krośnie. Po jego ukończeniu wybrała Seminarium Nauczycielskie w Żywcu, które ukończyła w 1936 roku. W początkowym okresie nie mogła znaleźć pracy w wymarzonej zawodzie nauczycielki, więc



krótko prowadziła zajęcia w szkole w Łękach, a później otrzymała posadę nauczycielki w szkole wiejskiej niedaleko Borysławia, gdzie pracował jej ojciec. Dała się poznać w tym czasie jako wielka patriotka i nauczycielka. Należała do harcerstwa i propagowała jego idee, organizowała wycieczki, patriotyczne imprezy, była inicjatorka kursów gotowania, szycia, zasad higieny dla dziewcząt. Była darzona szacunkiem uczniów i miejscowej ludności.

Wybuch II wojny zastał Janinę na szczęście w Łękach, gdzie akurat przebywała u rodziny. Pod koniec roku przystąpiła do konspiracji, a następnie udała się na Węgry, gdzie poznała swojego przyszłego męża Władysława. W 1940 roku z kolei udała się do byłej Jugosławii, a konkretnie - Serbii, gdzie nawet podjęła się nauczania dzieci polskich uchodźców. W 1941 roku wiosną znalazła się w Jerozolimie, gdzie została zakwaterowana w arabskiej dzielnicy Ain Karem. Tam w kwietniu 1942 roku podjęła pracę w Polskiej Szkole Powszechnej.

Po wojnie wyemigrowali z Władysławem do Anglii, gdzie w roku 1953 wzięli ślub. Zakupili dom w polskiej dzielnicy Hammersmith, gdzie skupiało się życie powojennej emigracji polskiej. Janina podjęła pracę w polskiej szkole, pomagając również w organizacji biblioteki i organizowaniu pomocy materialnej dla żyjących w ubóstwie weteranów wojennych. Brała udział w patriotycznych uroczystościach i spotkaniach oraz imprezach kulturalnych. Podtrzymywała żywą więź z Polską poprzez pisanie i otrzymywanie listów. Janina i Władysław prowadzili dom otwarty, w którym bywali przedstawiciele różnych kręgów emigracji. Odwiedzali ten dom również przedstawiciele emigracyjnego rządu, ludzie kultury i nauki i dawni towarzysze broni Władysława.

Kontakty Janiny z Polską nie ustawały, choć miały dość jednostronny charakter: wymiana listów, wysyłanie paczek z żywnością, odzieżą i niedostępnymi w kraju lekami. Była to niezwykle cenna pomoc, z której skorzystało wielu członków rodziny i znajomych, a także osób zupełnie obcych. Janina często realizowała w Londynie recepty wystawione w kraju i wysyłała leki w paczkach, nie oczekując zapłaty, ani choćby zwrotu kosztów.

Janina kilka razy odwiedziła ukochaną Polskę i Dukieliszczyznę. Pierwszy raz w roku 1965. Odwiedzali ją także członkowie rodziny, w tym ojciec. Te więzi Janiny z rodziną i Łękami Dukielskimi były aż do końca. Do końca swoich dni, pomimo przejścia na emeryturę, była bardzo aktywna wśród Polonii i w działaniach na rzecz Polski i Polonii. Była bardzo aktywna w dziele budowy powstania Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, gdzie znalazło swoje miejsce szereg organizacji polonijnych. Pracowała także społecznie w Bibliotece Polskiej, zasiadał we władzach Stowarzyszenia Polskich Kombatanów.

Janina otrzymała szereg przeróżnych wyróżnień i dowodów wdzięczności za pracę na rzecz Polski i Polonii. Najważniejszym z nich był Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymała z rąk prezydenta Kaczorowskiego.

Janina Zborowska-Sikorska zmarła w Londynie w 2008 roku. Po uroczystościach żałobnych w kościele Św. Andrzeja Boboli została pochowana na cmentarzu North Sheen w Londynie obok swego męża, który zmarł w roku 1973.

Oprac. H.Kyc

## Zachować dla przyszłych pokoleń Spotkania folklorystyczne Łęki Dukielskie

VII edycja Spotkań Folklorystycznych - święto muzyki i folkloru w Łękach Dukielskich - poza nami. Pomimo nie najlepiej zapowiadającej się aury, doświadczyliśmy wstawiennictwa św. Jana z Dukli - z którym łączą nas niezwykle więzi - i Spotkania odbyły się przy zupełnie ładnej pogodzie. Nie zawiedli nas - jak co-rocennie - również Drodzy Goście, wśród których byli: p. Marek Jastrzębski - dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej p. Stanisław Piotrowicz i p. Alicja Zając, radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego p. Bogdan Rzońca i p. Władysław Turek, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek oraz wiceprzewodniczący Rady Powiatu p. Kazimierz Krężałek, burmistrz Gminy Dukla p. Marek Górak z małżonką, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli p. Wiesław Jakimczuk, p. Krystyna Boczkar-Rózewicz z Wydziału Promocji Urzędu Gminy w Dukli, proboszcz parafii polskokatolickiej ks. Roman Jagiełło z małżonką; nasi darczyńcy i współpracownicy Stowarzyszenia: p. Krystyna Delimata, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Łękach Dukielskich z małżonkiem, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy, p. Marian Niekował, właściciel Składow Budowlanych w Kobylanach, pp. Zofia i Stanisław Jastowski, właściciele hurtowni „Zostań” w Krośnie.



Z różnych powodów nie mogli być z nami p. Mirosław Karapyta - Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz p. Anna Kowalska - Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, którzy jednak przestali na ręce przewodniczącej Stowarzyszenia okazjonalne listy, które zostały odczytane. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Podkarpacki Urząd Marszałkowski w Rzeszowie po raz kolejny finansował Spotkania. „Zadanie dofinansowano ze środków finansowych budżetu Województwa Podkarpackiego”.

Spotkania otworzyli prowadzący: Justyna Wierdak - po raz kolejny oraz Mateusz Więcek, który u boku Justyny „pobierał nauki” trudnej sztuki konferansjerki. Ale chwala mu za odwagę, spokój i otwartość.

Nasza młodzież łęcka jest dumą Stowarzyszenia i możemy na niej zawsze polegać. O tym też mówiła w swoim przemówieniu p. Krystyna Łajdanowicz, przewodnicząca Stowarzyszenia. Jak zaznaczyła, w zespole „Łęczanie” już blisko połowa członków to młodzież, w związku z czym, możemy być spokojni o zachowanie tradycji w Łękach Dukielskich. We wcześniejszych słowach powitała serdecznie wszystkich przybyłych oraz podziękowała wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania Spotkań, ale także w naszej codziennej pracy i działalności. W tym kontekście p. przewodnicząca wymieniła p. Krystynę Boczar-Różewicz z Działu Promocji Urzędu Gminy w Dukli i p. Andrzeja Krężałka, naszego mieszkańca i przewodniczącego Rady Powiatu. Oboje przez wiele lat wspomagają naszą działalność na różnych odcinkach naszej pracy. W podziękowanie otrzymali okolicznościowe dyplomy z podziękowaniami oraz figurki z dedykacjami, wykonane przez ludowego twórcę z Łęk Dukielskich p. Zbigniewa Marchewkę. W dalszej części, wszystkich naszych gości powitał Henryk Kyc oraz zaprosił do zabierania głosu. P. senator Piotrowicz w swoim wystąpieniu przypomniał, że kultywowanie tradycji, zachowanie dziedzictwa swoich przodków i rozwijanie takich form działalności świadczy o człowieku, o wartościach, którymi żyje i przekazuje. Taki człowiek, taka społeczność zasługuje na szacunek i o taką społeczność w kontekście przyszłości można być spokojnym. Przypomniał w tym miejscu znaną maksymę Goethego: „Gdzie słyszysz śpiew, tam wejdź, tam dobre serce mają. Żli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”. P. Marek Jastrzębski, dyrektor WDK w Rzeszowie z kolei powiedział, że wiele dobrego słyszał o Łękach Dukielskich, o muzeum wsi, o działalności Stowarzyszenia, i zespołu „Łęczanie”, w związku z tym – mimo, iż w tym czasie odbywał się Festiwal Zespołów Polonijnych w Rzeszowie – postanowił przyjechać na nasze Spotkania. Potwierdził, że te dobre opinie o naszej działalności mają swoje uzasadnienie. Z kolei p. senator Alicja Zając gratulując nam takiego rozmachu podniosła osobisty, sentymentalny wątek spotkania z zespołem „Łęczanie” podczas kolacji po jednej z uroczystości w Dukli, gdy w serdecznej atmosferze przyszło nam wspólnie spędzić jeden z wieczorów. Wszyscy nasi goście otrzymali podczas obiadu pamiątkowe statuetki VII edycji Spotkań ufundowane przez WDK, a wykonane przez miejscowego artystę-rzeźbiarza p. Zbigniewa Marchewkę.

Po przemówieniach rozpoczęła się muzyczna uczta dla wielbicieli muzyki i tradycji ludowej. Piękno muzyki ludowej, kultywowania dawnych obyczajów, folkloru cygańskiego i lwowskiego prezentowały zespoły: zespół pieśni i tańca „Kaśka” z Dębowca, grupa śpiewacza „Barwy Jesieni” ze Strzyżowa, zespół cygański Staśka Derenia z Sanoka, zespół obrzędowy „Graboszczenie” z Grabownicy, zespół śpiewaczo-obrzędowy „Pogórzanie z Bieździedzy”, zespół obrzędowy „Tka-cze” z Wysokiej k/Łańcuta, kapela Ludowa „Młoda Harta” z Harty k/ Dynowa.

Pyszności tradycyjnej, regionalnej kuchni przy-

gotowały i częstowały nimi Panie z Kół Gospodyń z Milczy i Żarnowca. Trzeba zaznaczyć, że Panie /z Milczy także szef Stowarzyszenia/ prezentowały się bardzo gustownie w przepięknych, regionalnych strojach.

Nie mogło zabraknąć podczas Spotkań rękodzielników i ludowych twórców, których w tym roku jednak było mało, gdyż „wystraszyła” ich nieco niezbyt ciekawie zapowiadająca się pogoda. Tym bardziej gorąco należy podziękować tym, którzy byli: p. Urszula Marchewka z Łęk Dukielskich – rzeźba, batik, tkanina artystyczna, p. Stanisław Śliwa - malarstwo, wycinanki i rzeźby, p. Józef Łoś z Bałucianki - rzeźbiarstwo i snycerstwo, p. Dorota Zając z Posady Górnej - koronkarstwo i haft, p. Maria Przybylska z Milczy - koronkarstwo, bibułkarstwo, kuchnia galicyjska, p. Władysława Stapińska z Milczy - koronkarstwo, bibułkarstwo, szydełkowanie.

Nowym, ciekawym akcentem tegorocznych Spotkań było stoisko z książką regionalną, przygotowane przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej na czele z p. Maciejem Zborowskim.

Jak zwykle, ogromnym zainteresowaniem cieszyło się muzeum wsi.

Po ostatnim, porywającym koncercie kapeli młodzieżowej z Harty rozpoczęła się zabawa. Zarówno dolna podłoga, jak też estrada główna były bardzo ciasno wypełnione bawiącymi się kulturalnie łęczanami i gośćmi, a do tańca wspaniale przygrywał tym razem zespół DUET Ani i Marcina.

Spotkania Folklorystyczne mogły się odbyć dzięki pomocy finansowej i materialnej wielu instytucji, firm i dobroczyńców. Oprócz Podkarpackiego Urzędu Mar-



sząłkowskiego były to: Starostwo Powiatowe w Krośnie, Gmina Dukla, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie /statuetki/, Ośrodek Kultury w Dukli /nagłośnienie/, Materiały budowlane Marian Niekowal - skład w Kobylanach, Firma BIUROSERWIS w Krośnie przy ul. Składowej 1, Hurtownia ZOSTAŃ w Krośnie przy ul. Podkarpackiej 2, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska SOPEX w Krośnie przy ul Składowej 2, p. Łukasz Delimata – właściciel firmy DELI z Rymanowa, Krośnieńskie Huty Szkła w Krośnie, pp. Gabriela i Leszek Jastrzębscy. Podczas samych Spotkań cegiełki przeznaczone na działalność Stowarzyszenia wykupiła bardzo duża ilość mieszkańców oraz gości. To są również nasi darczyńcy, dzięki którym możemy ciągle na nowo podejmować nowe wyzwania.

H. Kyc